



Szanowni współobywatele Ukrainy!

W ten trudny czas, kiedy nasze państwo stanęło w obliczu groźby utraty niepodległości, jak nigdy wcześniej, niezbędna jest jedność i wzajemna pomoc.

My, przedstawiciele polskiej mniejszości na Ukrainie, jednogłośnie potępiamy działania rządu Federacji Rosyjskiej i militarną interwencję wojsk rosyjskich na terytorium naszego kraju. Wzywamy kierownictwo Federacji Rosyjskiej do poszanowania niezależności i integralności terytorialnej Ukrainy.

Polityka z pozycji siły w XXI wieku jest niedopuszczalna. Ukraina to państwo miłujące pokój, pragnące ze wszystkimi sąsiadami mieć stosunki dobrosąsiedzkie. Tego też oczekujemy od Rosji.

Ukraina jest domem dla wielu narodowości, między którymi nie ma dziś konfrontacji na tle politycznym, językowym czy narodowościowym. Pretekst do wprowadzenia wojsk jest iluzoryczny i nie odpowiada rzeczywistości.

Wzywamy społeczność międzynarodową do wsparcia Ukrainy w jej walce o niepodległość i integralność terytorialną. W obliczu niebezpieczeństwa prosimy wszystkich obywateli naszego kraju, aby zapomnieli stare urazy i stanęli do obrony Ukrainy. Bo jest ona dla wszystkich naszą!

Niech żyje wolna Ukraina!

*Prezes Związku Polaków Ukrainy
Antoni STEFANOWICZ*

*Redaktor naczelny gazety „Dziennik Kijowski”
Stanisław PANTELUK*

Шановні співвітчизники!

У цей скрутний час, коли перед нашою державою стоїть загроза її існування, як ніколи потрібне єднання та взаємодопомога.

Ми, представники польської національної меншини України, висловлюємо своє засудження діями Уряду РФ та військової інтервенції російських військ на територію нашої держави.

Закликаємо керівництво Російської Федерації поважати незалежність та територіальну цілісність України. Політика сили неприпустима в XXI столітті.

Україна мирна держава і з усіма сусідами прагне жити в мирі. Того ж ми очікуємо і від Росії.

В Україні проживають багато національностей і немає політичного, мовного чи національного протистояння. Привід до введення військ є надуманим і не відповідає дійсності.

Ми закликаємо міжнародну спільноту допомогти Україні в її боротьбі за свою незалежність і територіальну цілісність.

Перед обличчям небезпеки просимо усіх громадян нашої держави забути старі образи і стати на захист України. Бо вона у нас одна!

Хай живе вільна Україна!

*Голова Співки поляків України
Антон СТЕФАНОВИЧ*

*Головний редактор газети „Dziennik Kijowski”
Станіслав ПАНТЕЛЮК*

**POTĘPIAMY
naruszenie integralności!**

Wspólny głos parlamentów Polski Litwy i Ukrainy



- Stoimy na stanowisku integralności terytorialnej Ukrainy. Ani Polska, ani Unia Europejska, ani Stany Zjednoczone nie zgodzą się, aby jakiegokolwiek państwo zmieniło kształt granic sąsiada, używając siły lub groźby użycia siły - zaznaczył marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz na posiedzeniu prezydium Zgromadzenia Parlamentarnego Polski, Litwy i Ukrainy w Kijowie, które odbyło się 17 marca br. z inicjatywy przewodniczącej Sejmu Litwy Lorety Grauziniene. Litwa sprawuje obecnie przewodnictwo w Zgromadzeniu. (Czytaj na str. 2)

Dzieje

**Rzeczpospolita
Obojga Narodów
polską unijną
przeszłością**

Rzeczpospolita Obojga Narodów - państwo wymazane u schyłku XVIII wieku z mapy Europy przez sąsiadów, którzy podzieliли między siebie terytorium Rzeczypospolitej - jest tym obszarem, który dla jego mieszkańców był ich historyczną ojczyzną.

Nie było to państwo jednego narodu, który mógłby rościć sobie prawo do tego, że tylko on jest wyłącznym jego spadkobiercą i dziedzicem.

Ciąg dalszy na str. 4-5



Korona Rzeszy, Korona Cesarstwa Rzymskiego. Wykonana jest ze szczerzego złota, ozdobiona licznymi kamieniami szlachetnymi, perłami oraz emaliowanymi przedstawieniami figuralnymi

**TARAS
SZEWCZENKO
W WARSZAWIE**

Jako gość honorowy - spotkał się z miłośnikami poezji ukraińskiej, a także sympatykami Ukrainy, w nobliwym miejscu, czyli na Zamku Królewskim.

Przemówił, podobnie, jak niedawno na kijowskim Majdanie, wielce duchowym słowem poezji, przepojonym duchem wolności i miłości do Ojczyzny. Wartościami, które mają charakter ponadczasowy, a w obecnej sytuacji, niezwykle aktualny.

Dobłą okazją po temu stał się właśnie UROCZYSTY WIECZÓR POEZJI UKRAIŃSKIEJ, zorganizowany 14 marca br. z okazji 200. rocznicy urodzin wielkiego poety, przez polski i ukraiński PEN CLUB-y.

Ciąg dalszy na str. 9

Wspólny głos parlamentów
Polski Litwy i Ukrainy

Ciąg dalszy ze str. 1

Jednodniowa wizyta w Kijowie rozpoczęła się od spotkania marszałka Borusewicz, posła Schetyny i przewodniczącej parlamentu litewskiego Lorety Grauzinienė z premierem Ukrainy Arsenijem Jaceniukiem. Ukraiński premier podziękował Polsce i Litwie za wsparcie w trudnych chwilach. Podkreślił, że Ukraina nigdy nie uzna tzw. krymskiego referendum i będzie odbudowywać ukraińską państwowość na Krymie dzień po dniu.

Arsenij Jaceniuk zadeklarował, że priorytetem ukra-



denta Ukrainy Oleksandrem Turczynowem. W drodze na to spotkanie przeszli pieszo przez Majdan, gdzie oddali hołd bohaterom „Niebiańskiej sotni”.

Na konferencji prasowej po spotkaniu O. Turczynow

wszystkich możliwych środków, aby zapobiec powtórzeniu się historii. Prezydium wezwało też Federację Rosyjską do przerwania kampanii propagandowej, pełnej oszczerstw i prób zastraszenia sąsiadów Rosji, podze-

bilateralne i przyczyni się do głębokiej, demokratycznej i gospodarczej transformacji na Ukrainie oraz otworzy perspektywę jej integracji z Unią Europejską. W drodze powrotnej z Kijowa marszałek Senatu zabrał na pokład samolotu kilka matek z dziećmi z Krymu (żony i dzieci ukraińskich działaczy niepodległościowych), których dwutygodniowy pobyt wypoczynkowy organizują w Polsce senator Anna Aksamit, starosta Legionowa Jan Grabiec oraz prezydent Legionowa Roman Smogorzewski.

współpracy wielostronnej zorientowanej na osiągnięcie wspólnych celów, zwłaszcza związanych z europejskim wyborem i integracyjnymi aspiracjami jego członków. Ponadto jest formą współpracy regionalnej i realizacji Europejskiej Polityki Sąsiedztwa.

W skład Zgromadzenia wchodzi po dziesięciu parlamentarzystów z Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej (reprezentujących wszystkie kluby), Sejmu Republiki Litewskiej i Rady Najwyższej Ukrainy. Przewodniczącym narodowej delegacji każdego kraju jest przewodniczący jego parlamentu, a jego zastępcą przewodniczący komisji spraw zagranicznych danego parlamentu. Polska delegacja składa się z siedmiu posłów i trzech senatorów.

POTĘPIAMY NARUSZENIE INTEGRALNOŚCI!

inśkich władz jest integracja z Unią Europejską oraz zawarcie z nią umowy stowarzyszeniowej. Premier Ukrainy zwracał uwagę na krytyczną sytuację gospodarczą swego kraju i konieczność przeprowadzenia reform. Strona polska zadeklarowała gotowość podzielenia się doświadczeniami w tym zakresie.

Marszałek Borusewicz ocenił, że szczególnie ważne są dwie reformy: gospodarcza i samorządowa, która „może być wyjściem naprzeciw tym, którzy chcą, aby więcej władzy było w regionach”. Bogdan Borusewicz, Grzegorz Schetyna i Loreta Grauzinienė spotkali się również z p.o. prezy-

poinformował, że rozmowa z politykami z Polski i Litwy dotyczyła m.in. kwestii integracji Ukrainy z UE, co jak zapewnił pozostaje strategicznym celem Kijowa. Rozmawiano o podpisaniu umowy stowarzyszeniowej UE-Ukraina, ale także o perspektywie pełnego członkostwa Ukrainy w UE. Poinformował też, że na dzisiejszym spotkaniu podpisano wspólne oświadczenie.

W przyjętym stanowisku przywołano historyczne doświadczenia okupacji i aneksji terytorialnej z lat 1939 -40, które pokazują, że akty agresji muszą spotykać się z odpowiednimi konsekwencjami oraz zobowiązują do wykorzystania

gającej do konfliktu i przeinaczającej fakty. W oświadczeniu wyrażono przekonanie, że umowa stowarzyszeniowa między UE a Ukrainą zacieśni stosunki

Trójstronne Zgromadzenie Parlamentarne Polski, Litwy, Ukrainy służy dialogowi parlamentarnemu między trzema krajami. Stanowi platformę

Zgromadzenie spotyka się na sesjach plenarnych raz w roku, w każdym kraju po kolei. Między sesjami spotyka się prezydium.

W skład prezydium wchodzi szefowie parlamentów i przewodniczący parlamentarnych komisji spraw zagranicznych. Pierwsza sesja odbyła się w Kijowie w 2008 r., następne w Lublinie w 2009 r., w Wilnie w 2010 r. i ponownie w Kijowie w 2011 r. Jesienne wybory na Litwie i Ukrainie w 2012 r. sprawiły, że kolejna sesja odbyła się w Warszawie w 2013 r. Tematem tego ostatniego Zgromadzenia były relacje Ukrainy z Unią Europejską.

KS



Rocznica

Apel do Polaków o wspólne uczczenie rocznicy odzyskania wolności

4 czerwca 1989 roku pokonał komunizm, 4 czerwca 2014 roku minie ćwierć wieku od tamtego niezwykłego dnia. Już dziś zaczniemy przygotowania do uroczystego, jubileuszowego, obywatelskiego Święta Wolności.

4 czerwca 1989 roku to tryumf solidarności i odwagi nad zwątpieniem i politycznym osamotnieniem. 4 czerwca 1989 roku to początek udanej, wielkiej zmiany ustroju. 4 czerwca 1989 roku to powrót nadziei na suwerenność państw Europy Środkowej i Wschodniej, to początek drogi ku jedności Europy.

Byliśmy wtedy razem. Życie obywatelskie i patriotyczne w Polsce nie ustało - mimo cenzury, represji i żelaznej kurtyny. Ludzie Solidarności wspierali się

Wspólnie opłakiwali ofiary masakry w kopalni „Wujek”. Razem szli za trumnami księdza Jerzego Popiełuszki i Grzegorza Przemyka. Postulaty sierpniowe wyrażały potrzebę przywrócenia godności ludzkiej pracy - potrzebę, którą czuły miliony Polaków. 4 czerwca 1989 roku razem zaufaliśmy pragnieniu wolności.

Wybory 4 czerwca, choć tylko częściowo demokratyczne, były wolne naprawdę; niesfałszowane, nieokupione represjami. Ich wynik ujawnił realny układ sił w społeczeństwie. Doprowadził do głębokich zmian. Zwyciężyła solidarna decyzja milionów Polaków. Zwyciężyła wspólnota. Dlatego bądźmy razem także w przyszłym roku. Zorganizujemy święto razem!

Do wspólnego świętowania polskiej wolności 4 czerwca 1989 roku zapraszam Polaków na całym świecie i wszystkich naszych przyjaciół. Zachęcam już dziś do rozpoczęcia przygotowań, by wydarzenie to miało charakter wielkiej, wspólnej, obywatelskiej uroczystości. Wolność nie ma granic. Nasze Święto Wolności jest też świętem całego wolnego świata.

Do organizowania wspólnych przedsięwzięć zapraszam wszystkich. Zapraszam osoby prywatne i instytucje, urzędy państwowe i organizacje pozarządowe, środowiska przedsiębiorców, instytucje publiczne i samorządy. Zapraszam mieszkańców wsi, małych miast i wielkich metropolii - również za oceanem - w których żyją Polacy. Chciałbym,

by świat miał szansę poznać nas tego dnia jako naród ludzi wolnych, ceniących wolność własną i wspierających innych będących na niełatwej drodze ku wolności.

Zachęcam ludzi kultury i sportowców, ludzi mediów i nauki, przedsiębiorców i urzędników. Mam nadzieję na wspólne inicjatywy z przedstawicielami Kościołów. Chciałbym, by rok kapłanów we wspieraniu opozycji, w podtrzymywaniu nadziei i duchowym umacnianiu Polaków walczących o wolne państwo została uwzględniona i doceniona. Zapraszam zarówno tych, którzy pamiętają 4 czerwca 1989 roku, jak i tych, którzy się właśnie wtedy lub później urodzili! Zapraszam tych, którzy przyłączyli się do Komitetów Obywatelskich

„Solidarności”, by podzielili się swoim doświadczeniem. Zapraszam artystów wielkich scen narodowych, estrady i artystów offowych - wszystkich, którzy tworzą w wolności i dzięki wolności. Proszę o zaangażowanie ludzi nauki i kultury. Wolność wymaga, by mówić o niej na nowo, by wyjaśniać jej znaczenie, by rzetelnie wskazywać, co jej dziś zagraża.

Wspólnym wysiłkiem zbudujemy jak najambitniejszy program obchodów. Wspólnie wypełnimy ten projekt jak najatrakcyjniejszymi pomysłami. Potwierdźmy raz jeszcze, że nie ma wolności bez solidarności. Że wolność i dzisiaj wymaga solidarności pomiędzy nami.

Prezydent Rzeczypospolitej
Polskiej

Bronisław KOMOROWSKI

Drodzy Rodacy, drodzy Przyjaciele ukraińskiej Polonii na całym świecie!

APEL

Kijowskie Polskie Zgromadzenie Szlacheckie „ZGODA” im. M. Malowskiego i Kremieńczucki Związek Szlachty Kresowej „POLONIA” (obw. połtawski na Ukrainie), w obliczu agresji ze strony putinowskiej Rosji, planują założyć Polski namiot w Kijowie na Majdanie Niepodległości!



Rustana i Włodzimierz Iwanczenko na Majdanie

Oprócz działaczy polonijnych z różnych obwodów Ukrainy (i ew. z Polski) w tym namiocie także będą chętnie mieszkali aktywiści opozycji białoruskiej. Na razie jednak, brakuje nam funduszy na niektóre koszty jednorazowe, np. na piecyk dla ogrzewania, oraz codzienne, np. na dostawę drewna (jak zawsze, wszystko w tytule, a nic w szkatule, niestety)...

Zachęcamy wszystkich ludzi dobrej woli dołączyć do szlachetnej sprawy i stanąć ramię w ramię z naszymi ukraińskimi braćmi w obronie osiągnięć Rewolucji Godności na Ukrainie i, zresztą, na rzecz tryumfu praw człowieka, wolności i demokracji w zjednoczonej Europie!

Zainteresowanych prosimy o kontakt:

+380-66-717-8084 lub +380-67-686-1331 czy odpisać na mejl (wiwanczenko@hotmail.com lub KPZS.Zgoda@i.ua).

Z poważaniem,

Włodzimierz IWANCZENKO,
wicemarszałek KPZS „Zgoda”

Anatol SZOŁUDKO, prezes KSSK „Polonia”

Z Nieżyna donoszą...

Wieczór poezji w Dniu Kobiet

Ósmego marca to wyjątkowy dzień dla płci pięknej. Panowie starają się ze wszystkich sił umilić Paniom ten specjalny czas. Nic w tym dziwnego, bowiem kobiety, oprócz tego, że zajmują się domem i dziećmi, potrafią dokonywać wielkich rzeczy.

W tym roku członkowie Stowarzyszenia Polaków „Aster”, studenci oraz zaproszeni goście odkrywali kobietę w poezji... kobiet.

Zanim rozpoczęła się właściwa część spotkania, Prezes Stowarzyszenia Polaków „Aster” złożyła najserdeczniejsze życzenia zebranym kobietom, przedstawiła program święta oraz podziękowała pracownikom Miejskiej Biblioteki za przygotowanie ciekawej wystawy o kobietach – poetkach.

Następnie Kateryna Rowenczyn, nauczycielka, kierownik

artystyczny dziecięcego zespołu polskiej pieśni „Gwiazdeczka”, opowiedziała o twórczości wydatnej polskiej poetki Marii Konopnickiej. W prezentacji multimedialnej przedstawiła zebranych rezultaty udziału dzieci z fakultetu języka polskiego z Gimnazjum nr 16 w międzynarodowym konkursie poezji, poświęconym Marii Konopnickiej. Dzieci – laureaci konkursu: M. Poluljah, O. Parchomenko, T. Olijnik, K. Kowalenko deklamowali wiersze, śpiewali polskie pieśni.

Z zainteresowaniem zebrani słuchali wierszy laureatki Nagrody Nobla – Wisławy Szymborskiej i innych poetek polskich, u których – jak zauważyli panowie – obraz kobiety jest różnorodny. Interpretację utworów, specjalnie na ten wieczór, przygotowali studenci Uniwersytetu im. M. Gogoła, m.in.: K. Karpenko,

J. Ponamarenko, K. Katelnicka i inni. Na spotkaniu pojawili się również nieżyjący poeci – amatorzy, których wiersze brzmiały miło i wzruszająco.

Natomiast pan Oleksandr Gadziński, starszy wykładowca uniwersytecki, zwrócił uwagę zebranych na twórców, którzy ukończyli uniwersytet w Nieżynie. Z uc zuciem czytał wiersze Oleny Stepanenko, Tetjany Winnik, Taisy Szkpowalenko – twórczość tych poetek różni się pod względem formy i tematyki, ale wspólny żeński pierwiastek nadaje jej swoistego uroku i jak słusznie zauważyli uczestniczący w spotkaniu panowie – aby choć trochę poznać i zrozumieć kobietę, warto czytać pisaną przez nią poezję.

Niewymuszenie, odkrycie i ciepło przeszedł tematyczny wieczór. Poczęstunek, który miał miejsce po oficjalnej części spotkania uprzyjemniały polskie i ukraińskie pieśni w wykonaniu gości.

Podczas rozmów przy stole panowało ogólne zadowolenie i opinia, że spotkania takie, szczególnie dziś są bardzo potrzebne, gdyż odwołują się do przejmujących nas spraw politycznych.

Feliksa BIELIŃSKA

Szkolenie liderów

„Młódzież w działaniu”

W uzdrowskiej podwarszawskiej miejscowości Konstancin-Jeziorna w dniach od 19 do 24 lutego br. w odbyło się szkolenie w ramach programu „Młódzież w Działaniu”, prowadzone przez Młódzieżową Akademię Liderów Lokalnych.



Jesteśmy z Wami, Ukraino!

W przedsięwzięciu tym wzięło udział 25 młodych Polaków, mieszkających w kraju, dwóch emigrantów i 4 dziewczyny z Ukrainy. Wśród przedstawicielek Ukrainy była Waleria Lemisz, jako delegat Związku Polaków Krzywego Rogu „Ojczyzna”, w którym jest aktywnym członkiem.

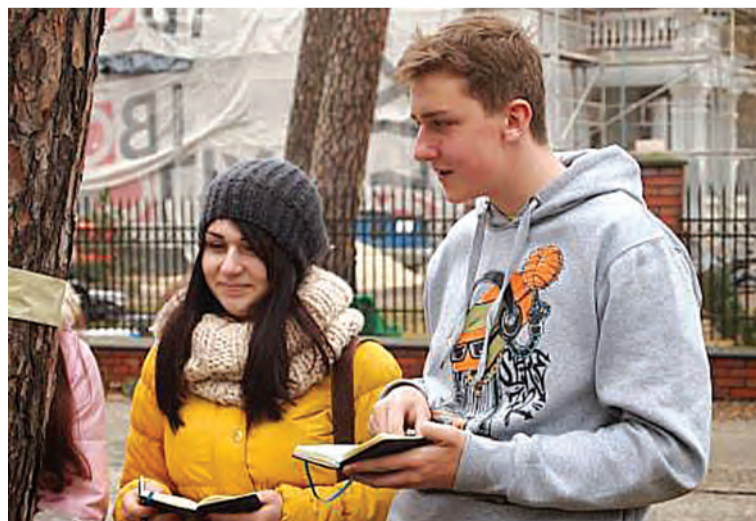


Zajęcia w terenie

Waleria dzieląc się wrażeniami powiedziała, że treningi prowadzili wysokokwalifikowani specjaliści, którzy uczyli młodych ludzi jak współpracować w zespole, rozwiązywać konflikty, nawiązywać kontakty. Zaznaczyła, że w zajęciach zastosowano system harcerski, jaki od lat uważany jest w całym świecie za najciekawszy dla uczniów, a więc najbardziej efektywny.

Jej zdaniem szkolenia takie są bardzo korzystne dla młodych ludzi, którzy chcą założyć swój biznes, zrobić karierę polityczną, czy też, po prostu, opanować nawyki nawiązywania kontaktów z ludźmi. W ostatni dzień pobytu w Warszawie, 24 lutego, uczestnicy szkolenia wzięli udział w akcji „Solidarność”, celem której było oddanie hołdu przedstawicielom władz polskich którzy zginęli 10 kwietnia 2010 roku w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem. W tym też dniu odbyła się akcja przed Ambasadą Ukrainy w Polsce apelująca o wsparcie dla walczących na Majdanie i osądząca milczeniem na to, ze strony dyplomacji ukraińskiej.

Aleksander KAZAKOW



Związek Polaków Krzywego Rogu „Ojczyzna” reprezentowała Waleria Lemisz

Dzieje

Ciąg dalszy ze str. 1

Wbrew swojej nazwie, nie było to państwo dwóch tylko narodów, gdyż w XVI wieku, kiedy powstała Rzeczpospolita Obojga Narodów, termin „naród” miał zupełnie inne znaczenie niż w epoce państw narodowych XIX i XX wieku, kiedy naród oznaczał odrębną grupę etniczną. W czasach przedzoborowych „naród” oznaczał „mieszkańców państwa” a zatem Rzeczpospolita Obojga Narodów znaczyła tyle co Rzeczpospolita Obojga Państw – Królestwa Polskiego

doszukiwanie się czyjś pochodzenia etnicznego miało znaczenie wyłącznie genealogiczne – nic poza tym. Kto był poddany króla polskiego, był Polakiem (w znaczeniu przynależności państwowej), etnicznie będąc zarazem na przykład Rusinem czy Niemcem.

Stąd sławne określenie: gente Ruthenus, natione Polonus – „z rodu Rusin, z narodu Polak”. Takim z rodu Rusinem był dla przykładu książę Jarema Wiśniowiecki, tłumiący w imieniu Rzeczypospolitej powstanie na Ukrainie, wzniecone przez szlachcica Bohdana Chmielnickiego, innego z rodu Rusina; zaś Michał Korybut,



Mieszko I, z poganina, sugerowany przez żonę Dobrawę, staje się krzewicielem wiary

pująca polonizacja tamtejszej magnaterii i szlachty. Radziwiłłowie, Sapiehowie i tyłu



Narodów, poprzez wspólną historię, małżeństwa mieszane, migracje międzydzielnicowe,

na obszarze tego międzymorza owocowały doniosłymi zmianami najpierw w X a następnie w XIV wieku.

Kluczowym wydarzeniem zewnętrznym stała się – po 324 latach od upadku Cesarstwa Zachodnio-Rzymskiego – odbudowa przez Karola Wielkiego w roku 800 tej instytucji na zachodzie Europy, wówczas nazwanej Świętym Imperium Rzymskim, dla podkreślenia różnicy między nim a jego antycznym, pogańskim poprzednikiem. W podręcznikach szkolnych Unii Europejskiej ważne miejsce zajmuje mapa, porównująca granice tego cesarstwa z obszarem Małej Europy –

Rzeczpospolita Obojga Narodów



i Wielkiego Księstwa Litewskiego – połączonych w Unii Lubelskiej 1569 roku w jeden organizm państwowy.

Rzeczpospolita Obojga Narodów była ojczyzną nie tylko Polaków i Litwinów, ale także dzisiejszych Ukraińców (od Unii Lubelskiej w Królestwie Polskim), Białorusinów (w Wielkim Księstwie Litewskim). W XX wieku narody te podzieliły między siebie terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów, tworząc z niej państwa narodowe: Polskę, Ukrainę, Białoruś i Litwę. Każde z tych państw jest współdziedzicem Rzeczypospolitej Obojga Narodów, której tradycje historyczne są ich wspólną własnością. Dla każdego z nich w granicach Rzeczypospolitej Obojga Narodów znajdowała się jego ziemia macierzysta, jego kolebka etniczna.

Obok nich na terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów osiadły grupy etniczne, które ze swych poprzednich siedzib przenosiły się tutaj w późnym średniowieczu; z nich najliczniejszymi byli Żydzi, rozproszeni po wszystkich regionach Rzeczypospolitej oraz Niemcy, skupieni głównie w obu nadbałtyckich państwach zakonnych powstałych tam w XIII wieku.

Mieszkańcom wieloetnicznej Rzeczypospolitej Obojga Narodów nieznanym był podział na „narodowości panujące” oraz „mniejszości narodowe”: podział taki zaistniał dopiero w państwach narodowych, powstałych tutaj w XX wieku. W tej dawnej Rzeczypospolitej

syn tegoż Jaremy, został elekcyjnym królem Polski, wybranym przez szlachtę, rozczarowaną do szwedzkich Wazów i pragnących tronu dla kogoś ze swoich, dla „Piasta”.

Dopiero w XIX wieku nacjonaliści wszczęli spór o to, czy Mikołaj Kopernik był Niemcem, czy Polakiem. Za jego życia sprawa była oczywista: jako urodzony w Królestwie Polskim, był poddany króla polskiego, a więc Polakiem (w znaczeniu przynależności państwowej) a zarazem z rodu Niemcem, w prywatnej kore-

innych mieli niepolskie korzenie rodowe, ale na co dzień posługiwali się mową polską, zatem lingwistycznie stawali się Polakami.

Szymon Askenazy, polski historyk pochodzenia żydowskiego dowodził, że rodzina Kościuszków była bardziej białoruską, niż polską, ale dla roli Tadeusza Kościuszki w dziejach Rzeczypospolitej Obojga Narodów nie czyniło to żadnej różnicy.

Obaj najwięksi poeci polskiego romantyzmu – Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki

we, stąpiła się coraz bardziej w społeczeństwo, uznające ową Rzeczpospolitą za swoją wspólną ojczyznę.

W literaturze obszar, na jakim rozpostarła się Rzeczpospolita Obojga Narodów, nazywany jest Europą Środkowo-Wschodnią (P. Eberhardt), młodszą Europą (J. Kłoczowski), Międzymorzem bałtycko-czarnomorskim (L. Moczulski).

Ta ostatnia nazwa jest w odniesieniu do Rzeczypospolitej Obojga Narodów najwłaściwszą, gdyż zasięg

sześciu państw, które w 1957 roku podpisały Traktat Rzymski, rozpoczynający proces integracji Europy (łączny ich obszar wynosił 1 175 tys. km²). Nie był to dokładnie ten sam obszar co cesarstwa Karolingów, różniły się one w szczegółach, ale rdzeń obydwu był ten sam: terytorium pomiędzy ujściami Renu i Padu oraz Łaby i Rodanu.

Wschodnia granica cesarstwa Karola Wielkiego też tylko w szczegółach różniła się od przebiegu „żelaznej kurtyny”, jaka po drugiej wojnie światowej podzieliła Europę.

Na wschód od tej granicy, na obszarze dzisiejszych Węgier, powstało w VI w. groźne państwo Awarów. Byli to stepowi koczownicy, tak jak ich poprzednicy Hunowie, należący do grupy ludów tureckich, którzy śladami Hunów przybyli nad Dunaj z głębi Eurazji. Przez ponad dwa wieki zagrażali swemu otoczeniu, przede wszystkim gnębionym przez nich Słowianom.

Jeszcze przed cesarską koronacją Karola Wielkiego, jego syn Pippin rozbił państwo Awarów, które w następstwie poszło w rozsypanie. Teraz okazało się, że za całą ścianą wschodnią cesarstwa Karolingów, od Bałtyku po Adriatyk, sąsiadami tego cesarstwa są Słowianie (Węgrzy weszli pomiędzy nich dopiero w 896 roku, w stulecie wyprawy Pippina na Awarów).

Chrześcijanami byli wtedy tylko ci z nich, którzy osiedlili się na południe od Dunaju, wśród chrześcijańskiej już od IV wieku ludności Imperium Romanum – Słowianie i Chorwaci wśród społeczności wyznania rzymsko-katolickiego, Serbowie i pozostali Słowianie bałkańscy wśród społeczności wyznania grecko-prawosławnego – i odpowiednio do tego – nowi przybysze przyjęli chrześcijaństwo bądź z Rzymu, bądź



Hołd pruski (Marcello Bacciarelli)

spondencji posługującym się językiem niemieckim; podobnie jak urodzony w XVIII wieku w Gdańsku, malarz Mikołaj Chodowiecki, mimo polsko brzmiącego nazwiska, etniczny Niemiec, z dumą piszący po niemiecku w liście do przyjaciela: „Wiedz Pan, iżem Polak” – jako poddany króla polskiego.

Owi etniczni Niemcy z Prus Królewskich stanowili wyjątek wśród mieszkańców Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Do Wielkiego Księstwa Litewskiego wiara rzymsko-katolicka a wraz z nią kultura zachodnia dotarły poprzez Królestwo Polskie. Następstwem tego była postę-

– mieli matki pochodzenia żydowskiego. Mickiewicz zaczyna swój największy poemat od słów: Litwo, ojczyzna moja, nie dlatego iżby był etnicznym Litwinem, ale że urodził się w Wielkim Księstwie Litewskim (co prawda, w jego białoruskiej części, w okolicach Nowogródka).

Polonizowała się niemiecka szlachta Inflant, upamiętniona w dziejach nazwiskami Denhofów, Manteuflów, Platerów, Rejtanów, Tyzenhauzów, Weyssenhofów i innych. Ludność, zróżnicowana swym etnicznym i kulturowym pochodzeniem, w tygłu Rzeczypospolitej Obojga

zarówno Europy Środkowo-Wschodniej, jak i Młodszej Europy wykracza daleko poza pomost bałtycko-czarnomorski.

Przyjrzyjmy się procesom dziejowym, w których międzymorze bałtycko-czarnomorskie, zostało najpierw ogarnięte przez cywilizację europejską a następnie politycznie zjednoczone pod rządami dynastii jagiellońskiej, przekształciło się w Rzeczpospolitą Obojga Narodów. Sprawcami zasadniczych przemian na tym obszarze były wydarzenia historyczne, jakie w otoczeniu międzymorza bałtycko-czarnomorskiego następowały kolejno w IX a następnie w XIII wieku, a które

z Konstantynopola. W czasach Karola Wielkiego reszta Słowiańszczyzny, rozsiadłona na północ od Dunaju, była jeszcze w całości pogańska. Przykład Świętego Cesarstwa Rzymskiego wywołał w niej dążenia do tworzenia własnych państw, ze swoim Karolem jako władcą – w Czechach królem, w Polsce królem, na Rusi korolem.

Ale warunkiem legitymizacji takiego państwa, uznania go przez chrześcijańską Europę, było przyjęcie również przez nie chrześcijaństwa. W IX wieku, drogę taką wybrało jedynie Państwo Wielkomorawskie. Istniało ono w latach 822-907



Państwo wielkomorawskie

za chrystianizację jego państwa i początek jego dziejów w rodzinie rzymsko-katolickich państw Europy.

morskiego, zamieszkały przez plemiona Bałtów, obejmujący trzy dzielnice nadmorskie, pomiędzy Zatoką Gdańską

i w XIII wieku, przeciwko nim właśnie, skierowały się zbrojne wyprawy misyjne, podjęte przez niemieckie zakony rycerskie ukształtowane w epoce krucjat. Stworzyły one zupełnie nową sytuację polityczną na nadbałtyckich krańcach Międzymorza bałtycko-czarnomorskiego.

Pierwsze uderzenie poszło na Inflanty. Podbój ich przeprowadził utworzony w 1202 roku Inflancki Zakon Rycerzy Chrystusa (Fratres Militiae Christi de Livonia), zwany Kawalerami Mieczowymi. Cztery lata wcześniej, w 1198 roku w Palestynie, powstał Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny



Karol I Wielki – „Z taski Bożej cesarz rzymski, zawsze August, król Franków, Włoch, Longobardii, Burgundii, Alzacji, Akwitanii i Hiszpanii”

polską unijną przeszłością

a jego trzonem były ziemie Czech, Moraw i Słowacji. Oddalone w przybliżeniu tyle samo od Konstantynopola co od Rzymu, z obu tych ośrodków czerpało wpływy chrześcijańskie; w rywalizacji między nimi zwyciężył ostatecznie Rzym. Państwo to upadło pod ciosami Węgrów, po ich wdarciu się do kotliny naddunajskiej, ale chrystianizacja tutejszych Słowian utrzymała się.

Największy zasięg terytorialny Państwo Wielkomorawskie osiągnęło za Świętopelka (871-894), kiedy objęło również ziemie Wiślan – późniejszą Małopolskę; był to jedyny fragment późniejszej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, do którego już w IX wieku dotarły wpływy chrześcijaństwa. Właściwa chrystianizacja Słowian, osiadłych na północ od Karpat, dokonała się dopiero w drugiej połowie X wieku.

Cesarstwo Karolingów istniało krótko, rozpadło się na trzy części już w 843 roku, ale idea Świętego Cesarstwa Rzymskiego przetrwała i odrodziła się na ziemiach niemieckich w 962 roku, kiedy pierwszym jego cesarzem został Otton I. Wydarzenie to wpłynęło na pośpieszną chrystianizację państwa Mieszka I, który od razu pojął, że dla zachowania dobrego sąsiedztwa z Cesarstwem, dalsze podtrzymywanie pogaństwa jest niemożliwe i że nową religią musi być chrześcijaństwo rzymsko-katolickie, to samo co w Świętym Cesarstwie Rzymskim.

Zestawienie dat świadczy wymownie o pośpiechu polskiego władcy: w trzy lata po powstaniu tego odrodzonego Cesarstwa, żeni się Mieszko z Dobrawą, chrześcijańską księżniczką czeską, a rok później, w 966 roku sam chrzci się w obrządku rzymsko-katolickim i data ta uznana zostaje

Dwadzieścia dwa lata po chrzcie Mieszka I, nastąpiła chrystianizacja Rusi. Nie można tego uważać za opóźnienie w porównaniu z Polską. Państwo Mieszka I dopiero przyjmując chrześcijaństwo, ujawniło się światu zewnętrznemu, wyszło de facto z niebytu. Nie znana jest o nim żadna data historyczna sprzed 965 roku. Nie wiadomo nawet, kiedy Mieszko I objął władzę. O Rusi natomiast było wiadomo wiele już przez stulecie poprzedzające chrzest Mieszka I, odkąd rządy nad nią objęli, poproszeni o to,

i Zatoką Ryską. Były nimi postępując od zachodu: Prusy, których obszar rdzeniowy znajdował się w zlewisku Zalewu Wiślanego; Litwa w środkowej i dolnej części dorzecza Niemna; Inflanty – dzisiejsza Łotwa – w dolnej części dorzecza Dźwiny.

Prusy sąsiadowały z Polską, która przez ponad dwa stulecia ponawiała bezskuteczne próby ich chrystianizacji; Litwa i Inflanty sąsiadowały z prawosławną Rusią, ale i z tamtej strony chrześcijaństwo nie czyniło postępów.



Chrzest Litwy, obraz Jana Matejki

normańscy Waregowie. Byli oni poganami, ale utrzymywali kontakty ze światem zewnętrznym, przede wszystkim z Bizancjum. Stamtąd właśnie w 988 roku przyjęli chrześcijaństwo w obrządku wschodnim.

W ten sposób w X wieku dwa wielkie obszary międzymorza bałtycko-czarnomorskiego różnicowały się cywilizacyjnie, gdyż wraz z wyznaniem rzymsko-katolickim ogarnęła Polskę cywilizacja zachodnia, a wraz z prawosławiem ogarnęła Rus cywilizacja bizantyjska.

Poza chrześcijaństwem pozostał wówczas trzeci obszar międzymorza bałtycko-czarno-

Odkąd na przełomie X/XI wieku normańska Skandynawia przyjęła chrześcijaństwo w obrządku zachodnim, ostatnia pogańska połać Europy rozciągała się już tylko na południowym i wschodnim obrzeżu Bałtyku. Czas na jej wymuszoną chrystianizację dojrzał dopiero w epoce krucjat, podjętych przez chrześcijaństwo zachodnie. W XII wieku narzuciły one chrześcijaństwo słowiańskim mieszkańcom Pomorza i Meklemburgii; równolegle Szwecja krzewiła chrześcijaństwo u swych fińskich sąsiadów. Obszar pogaństwa europejskiego skurczył się do samych tylko ziem Bałtów

Domu Niemieckiego, zwany Krzyżakami. Ich to w 1226 roku wezwał książę Konrad Mazowiecki do chrystianizacji Prusów, oferując im ziemię chełmińską jako bazę wypadową do tej akcji.

Krzyżacy przybyli tam w 1230 roku i do 1273 roku podbili całe Prusy. W rezultacie w XIII wieku powstały nad Bałtykiem dwa państwa zakonne, z obu stron napierające na położoną między nimi Litwę. Ta ostatnia placówka pogaństwa europejskiego twardo broniła swej niezależności, zadając

Drang nach Osten. Przed traktowaniem wojen z Zakonem jako konfliktu polsko-niemieckiego przestrzega tymi słowami Szymon Askenazy: „Była potem jedna, najwyłączniejsza, na śmierć i życie walka z Zakonem. To znaczy atoli, nie tyle walka z Niemczyzną jako taką, ile z jedną potężną instytucją, która jakkolwiek zrodzona u źródeł rzymsko-germańskiego imperium, przedstawiała się przede wszystkim jako zamknięte przedsiębiorstwo kosmopolityczne, jako rodzaj zbrojnych jezuitów we wschodnio-europejskim Paragwaju, która zarówno wydawała na rzeź słowiańskie wsie, jak i niemiecki Gdańsk, zarówno ciemiężła i wysysała podbitych osadników niemieckich, jak tępiących tużemców słowiańskich, i która też, podcięta polsko-litewskim orężem, została ostatecznie złamana i zwalona przy dzielnej pomocy samychże duszonych przez nią Niemców, oddających się pod opiekę polsko-litewskiego państwa”.

Terminowi „Drang nach Osten” (po polsku: „Napór na Wschód”), antyniemiecka propaganda XIX/XX wieku świadomie nadała złowrogą interpretację. W późnym średniowieczu oznaczało ono pokojową migrację ku wschodowi Europy, w poszukiwaniu lepszych warunków życia, niemieckich osadników z Cesarstwa. Przybywali oni na zaproszenie lokalnych władców, zasiedlając tereny opustoszałe, a tam gdzie osiedlali się wśród ludności miejscowej, wpływali na jej awans cywilizacyjny (przykładem liczne słowa niemieckie, adaptowane wówczas do języka polskiego: Burgmeister – burmistrz, Vogt – wójt; Werkstatt – warsztat; Schlösser – ślusarz; Pflug – plug; itp.).

Prof. dr hab.

Andrzej PISKOZUB

CDN

Chwyty z „ponurych czasów”

Uprowadzili prosto z KOŚCIOŁA

Proboszcz parafii greckokatolickiej i kapelan Ukraińskich Sił Zbrojnych na Krymie ks. Mikołaj KWYCZ, którego 15 marca w Sewastopolu uprowadzili prosto z kościoła w nieznanym kierunku uzbrojeni kozacy został zwolniony, jednakże po kolejnej próbie porwania zostawił swoje mieszkanie i wyjechał na teren Ukrainy kontynentalnej. Ze sobą udało mu się zabrać tylko zestaw eucharystyczny i dokumenty.

Tak zwane „Organa ścigania Krymu” po kilkugodzinnym przesłuchaniu duchownego obelżywie oskarżyły go o organizowanie prowokacji i zamieszek. Już wcześniej pod jego adresem niejednokrotnie kierowano ustne i pisemne groźby, domagając się opuszczenia przez niego Krymu.



Ks. Mikołaj Kwycz kategorycznie zaprzeczał tym insynuacjom, podkreślając, że zostanie nadal na Krymie, by otaczać wiernych opieką duszpasterską.

Przypomnijmy, iż poprzednie władze Ukrainy groziły likwidacją struktur Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, którego duchowni nieśli posługę religijną podczas protestów antyrządowych na Majdanie Niepodległości w Kijowie.

Ukraiński Kościół Greckokatolicki jest najliczniejszym z katolickich Kościołów wschodnich. Przez wielu Ukraińców uznawany jest - w przeciwieństwie do prawosławnego - za Kościół narodowy. Na Ukrainie ma ponad 5 mln wyznawców. Wierni Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego na Krymie są przerażeni rosyjską okupacją półwyspu i obawiają się o swą przyszłość, ponieważ Kościół ten nie ma statusu prawnego w Federacji Rosyjskiej.

Ks. Kwycz przekazał również, że ks. Bogdan Kostecki z Eupatorii i Igor Hawryliw z Jałty są bezpieczni. Nie poinformował jednak gdzie obecnie przebywają.

KOS

Konkretna koncepcja



„Powróćmy do idei polsko-ukraińsko-litewskiego batalionu” - postulował europoseł Paweł KOWAL na zainicjowanej przez niego konferencji prasowej w Warszawie, poświęconej kwestii współpracy wojskowej między Polską a Ukrainą.

„W ubiegłym tygodniu wiceminister obrony Ukrainy był w siedzibie NATO. I wrócił do

Konkretna koncepcja

KTO ZAMIESZKUJE KRYM?

Zgodnie z danymi Państwowej Służby Statystycznej Ukrainy z 1 listopada 2013 roku 58,5 proc. z 2 mln mieszkańców Krymu to Rosjanie, 24,3 proc. - Ukraińcy, 12,1 proc. - krymscy Tatarzy, 1,4 proc. - Białorusini, 1,1 proc. - Ormianie, i 2,6 proc. - przedstawiciele innych narodów.

W XVIII w. ponad 90 proc. mieszkańców Krymu stanowili Tatarzy. Kilka lat przed wojną krymską (w 1850) ludność Krymu liczyła 343,5 tys. (w tym 77,8% Tatarzy krymscy, 7% Rusini, 6,6% Rosjanie, 2% Grecy, 1,9% Romowie, 1,3% Karaimi, 1% Ormianie, 1% Niemcy, 0,9% Żydzi, 0,5% Bułgarzy).

W czasie wojny krymskiej część Tatarów aktywnie uczest-

idei takiego batalionu. W tej chwili ta idea oznacza, że chcemy stworzyć wspólną brygadę. To jest pomysł, który powstał już w 2007 r. a teraz jest czas, żeby go nie tylko odświeżyć, ale po prostu zrealizować, bo od strony formalnej jest to idea w stu procentach przygotowana” - powiedział.

Jego zdaniem obecny moment - czyli deklaracja rządu o wzroście wydatków na armię, sytuacja militarna na Ukrainie i kierunek polityczny, jaki obrały nowe władze na Ukrainie - powoduje, że „wszystkie formy współpracy NATO-Ukraina powinny być przez nas preferowane”.

„Myślę, że stosunki polsko-litewskie się nieco polepszyły, nie ma już problemu, żeby taką brygadę stworzyć. Mowa była o tym, żeby to było w Lublinie, taki jest plan. I chodzi o to, żeby dzisiaj skorzystać z tej możliwości i uruchomić ten projekt. Jest on bardzo realny, daje szansę na wspólne ćwiczenia, uczenie się współpracy operacyjnej, używanie podobnego sprzętu bojowego mówił europoseł. Moim zdaniem niezależnie od wyników tego „dzikiego plebiscytu” na Krymie, my powinniśmy kontynuować nasze zobowiązania - podsumował europoseł P. Kowal.

KOS

Felieton z cyklu: ni śmiać się, ni płakać czyli...

Zaostrza się konflikt wokół Krymu, czego dowodów aż nadto. Jego fala rozlała się już na cały świat. Głównym aktorem na tej arenie stała się Rosja.

Efektom jej poczynań, czyli „kreciej roboty” jest naruszenie integralności terytorialnej Ukrainy. Na kretowisku tym, dodatkowo, buszuje niczym pijany zając - b. prezydent Ukrainy, Wiktor Janukowycz. Unia Europejska śledzi bacznie ruchy na kretowisku, podobnie jak Stany Zjednoczone Ameryki. Polska też nie jest obojętna w oglądzie sprawy, za co ukarana została już przez Rosję zakazem eksportu wieprzowiny na rynek rosyjski. Tyle tytułem wstępu...

POLITYCZNE KRETOWISKO NA KRYMIE

JĘZYK SIŁY, BUTY I OBŁUDY

Takim właśnie językiem rozmawiają z opinią publiczną świata rosyjscy politycy. Wystarczy obejrzeć i posłuchać „wieści” emitowanych przez rosyjskie media, w tym telewizję. Obojętnie, kto jest na wizji, wszyscy mówią jednym głosem, że na Ukrainie, w wyniku protestów na kijowskim Majdanie, do władzy doszli „zamachowcy” czyli „banda” złoczyńców, złożona z nacjonalistów, nazistów i faszystów. Jedyny „dobroczyńca”, czyli Janukowycz, nie tyle uciekł, co przemieścił się na te-

rytorium Rosji, gdzie okropnie cierpiąc - czeka na powrót do władzy. Bo bez niego, wszystko się zawaliło, a byłoby tak pięknie, gdyby go nie przegnali. A

tak, Ukraina jest w nędzy, kryzysie i rozpadzie. Ale on twierdzi, że nie przez niego i jego ekipę, a przez Majdan.

No to, jeżeli tak jest, że gdzie



Janukowycz, tam Eldorado, to niech zostanie w Rostowie nad Donem. Rosji też potrzebny jest dobrobyt. I to bardzo!

SIŁA I ROZUM - NIE CHODZĄ W PARZE

Ta toksyczna dezinformacja sprawia, że jej autorzy i głosiciele rozmijają się z realiami świata. Indoktrynują też nią opinię społeczną własnego kraju.

Ale idzie wiosna, więc może zakiełkują pokłady zdrowego rozsądku, trzeba tylko zadbać o dobre nasiona. A wtedy do władzy nie dojdzie żaden świr, a w na świecie panować będzie, mówiąc po rosyjsku... „mir” czyli pokój!

Niezależny OBSERWATOR

Orędzie Prezydenta RP

Prezydent Polski
Bronisław KOMOROWSKI wygłosił
telewizyjne orędzie z okazji
15-lecia przystąpienia Polski do
NATO, w którym powiedział:

15 lat obecności Polski w NATO to naprawdę kamień milowy w naszej historii.

Takim kamieniem milowym były także wielkie reformy zmieniające na początku lat dziewięćdziesiątych nasz kraj, ustrój polityczny, gospodarczy i społeczny, wiążące nas z demokracjami Zachodu. Było nim także członkostwo w Unii Europejskiej.

Dzisiaj obchodzimy piętnastą rocznicę przystąpienia Polski do NATO. Wtedy naszym wysiłkiem, naszą determinacją i pomysłowością zdołaliśmy przekonać świat zachodni, że będziemy wartościowymi, twórczymi i aktywnymi członkami systemu wspólnej obrony.

Potrąfiliśmy wówczas, demonstrując pełną zgodę narodową pozyskać ważnych, wpływowych przyjaciół - przyjaciół polskiej sprawy.

Mamy powody do dumy. Polska droga do sojuszu zakończyła się sukcesem. Sukcesem jest także polskie członkostwo w największym, najsilniejszym sojuszu świata. Dzięki przynależności do NATO, dzięki procesom modernizacji polskiej armii, Polska jest krajem bezpiecznym. Jest krajem bezpiecznym w skali niespotykanej

POLSKA JEST KRAJEM BEZPIECZNYM



Fot. Marcin Stepien

w historii naszego narodu co najmniej od trzech stuleci.

Miejmy jednak świadomość, że odzyskane wolność i niepodległość nigdy nie są dane raz na zawsze. Trzeba o nie dbać. Trzeba je umacniać. Nie ma bowiem pełnej wolności bez poczucia bezpieczeństwa. Rozumiemy to jeszcze lepiej dzisiaj widząc, co dzieje się za naszą wschodnią granicą, za wschodnią granicą NATO i Unii Europejskiej. Pamiętamy przecież z czasów dawnej przynależności do radzieckiej strefy wpływów, podobne zachowania, które nam wtedy groziły. Zatem patrząc z dumą na osiągnięcia

Polski, doceniemy też jak daleko za nami zostały lęki przed obcą interwencją na terytorium naszego państwa. Doceniemy to, że jesteśmy dzisiaj częścią świata bezpiecznego, stabilnego, rozwijającego się, szanującego i broniącego wolności.

O bezpieczeństwie państwa, o bezpieczeństwie narodu decydują zawsze polityczne i militarne sojusze. Ale o sile państwa i narodu decyduje także siła własnej armii, poziom jej nowoczesności i wyszkolenia. W tym zakresie także osiągnęliśmy już bardzo wiele. Mamy nowoczesne systemy wojskowej techniki, m. in. samoloty

F-16. Warto jednak przypomnieć, że to nie jest proces zakończony. Musimy dalej reformować i unowocześniać Polskie Siły Zbrojne, bo konieczny jest skuteczny, polski system obrony jako część nowoczesnego systemu ogólnonатовskiego.

To będą m. in. program polskiej tarczy antyrakietowej i przeciwlotniczej. To będą także inne ambitne plany modernizacyjne. Jesteśmy na dobrej drodze. Ale o zdolności obronnej, o sile, o bezpieczeństwie państwa i narodu, oprócz siły sojuszników, siły własnej armii, decydują także postawy całego społeczeństwa, całego narodu. Musimy więc dzisiaj wspólnym wysiłkiem dbać nie tylko o umocnienie polskiej pozycji w NATO, ale i o kształtowanie proobronnej postawy całego społeczeństwa, a szczególnie naszego młodego pokolenia. Bo oprócz nowoczesnych cech polskiego patriotyzmu – dobrej pracy, dobrej nauki, dbania o siebie i o swoją rodzinę, konieczny jest nadal i ten rys

tradycyjnego, polskiego patriotyzmu gotowości do poświęceń i wyrzeczeń, patriotyzmu odpowiedzialności za bezpieczeństwo Ojczyzny. Pragnę podkreślić, że sprawy bezpieczeństwa państwa, sprawy obronności i stosunek do armii polskiej powinny być przedmiotem wspólnej, ponadpartyjnej troski, powinny być elementem wspólnej, ponadpartyjnej dbałości o podstawy polskiego społeczeństwa.

Polska jest dzisiaj bezpieczna. Przypadł nam w udziale dobry los. Ale doświadczenie historyczne i obserwacja tego, co się dzieje dziś poza naszymi granicami na Wschodzie zmusza do stałej refleksji i stałej czujności. Uświadamia nam bowiem, że żyjemy w pobliżu obszaru niestabilności. Dlatego chcemy dzisiaj świadomie wnosić do Sojuszu Północnoatlantyckiego, nie tylko nowoczesność polskiej armii, nie tylko polską wiarygodność sojuszniczą, ale i tę szczególną solidarność z innymi. To także postawa polskiego żołnierza i postawa polskich obywateli. Postawa, która wyraża się w przekonaniu, że bezpieczeństwo to nie jest tylko sprawa ludzi w mundurach, ale całej wspólnoty narodowej.

Pamiętajmy, że gdy nasi przodkowie nie zadbali na czas o militarne bezpieczeństwo, następne pokolenia musiały długo walczyć o ponowne odzyskanie wolności. Budujemy więc, korzystając z czasów względnego bezpieczeństwa, w ramach najpotężniejszego sojuszu świata, już teraz własną siłą, własne zdolności obronne. ■

Z historii

Kolonie greckie na Krymie ok. 450 r. p.n.e.



Pierwsi Grecy pojawili się na Krymie za czasów mitycznych Argonautów i zaczęli zakładać szereg niezależnych miast. Po kilku latach greckie miasta zjednoczyły się, aż w końcu utworzyły dwa państwa: Państwo Bosforańskie oraz Chersonesz Taurydzki.

Grecy, którzy z czasem zaczęli asymilować się z narodami żyjącymi na półwyspie - Taurami, Scytami - podarowali Krymowi antyczne zabytki, ale też sztukę wyrobu win, teatr oraz olimpiady. ■

Rocznica

Gwarancje bezpieczeństwa Polski

Polska obchodzi 15. rocznicę wstąpienia do struktur Paktu Północnoatlantyckiego. Przystąpienie do NATO było jednym z podstawowych celów polskiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa w latach 90. Cel ten udało się zrealizować 12 marca 1999 roku. Od tego momentu Sojusz stał się jednym z zasadniczych fundamentów bezpieczeństwa i obronności Polski.

Kilka zdań o historii Sojuszu Północnoatlantyckiego.

4 kwietnia 1949 r. podpisano w Waszyngtonie Traktat Północnoatlantycki powołujący NATO. Jego celem była obrona militarna przed atakiem ze strony Związku Radzieckiego i państw bloku wschodniego.

W odpowiedzi kraje te podpisały w 1955 r. Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, zwany Układem Warszawskim. Z czasem głów-

nym zadaniem NATO stało się utrzymanie równowagi strategicznej między Wschodem i Zachodem.

W wyniku przemian, jakie dokonały się w krajach socjalistycznych w latach 1989-1990, oraz rozpadu ZSRR Układ Warszawski został zlikwidowany. Polska, wraz z Czechami i Węgrami, została przyjęta do struktur Paktu Północnoatlantyckiego 12 marca 1999 r. 5 lat później przystąpiły do Sojuszu: Estonia, Łotwa, Litwa, Słowenia, Słowacja, Bułgaria i Rumunia.

Obecnie NATO liczy 28 członków. Najnowszymi członkami NATO są Albania i Chorwacja, które weszły w skład organizacji 1 kwietnia 2009. Potencjalnymi kandydatami do członkostwa w NATO są Gruzja, Finlandia, Serbia, Szwecja. Oficjalnymi kandydatami do członkostwa w soju-

szu są Bośnia i Hercegowina, Czarnogóra i Macedonia. Państwa członkowskie nieuczestniczące w strukturach wojskowych NATO:

Grecja – od 14 sierpnia 1974 do 20 października 1980,

Francja – wystąpiła w 1966, częściowo powróciła w 1995, powróciła całkowicie podczas szczytu NATO w Strasburgu i Kahl 2009,

Hiszpania – od momentu przystąpienia do 1997.

Każde z państw przystępuje do NATO dobrowolnie, po przeprowadzeniu debaty publicznej oraz stosownej ratyfikacyjnej procedury parlamentarnej.

Pakt Północnoatlantycki gwarantuje swoim członkom suwerenne prawa, ale także nakłada zobowiązania międzynarodowe, które należy bezwzględnie respektować.

Oprac. KOS

Ku uwadze maturzystów

Chcesz studiować w Polsce?

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. profesora Edwarda F. Szczepanika w Suwałkach utworzona została na mocy Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 czerwca 2005 roku.

Położona jest w Suwałkach, 70 tysięcznym mieście, stolicy subregionu województwa podlaskiego, znajdującego się w strefie transgranicznej trzech państw: Litwy, Białorusi i Obwodu Kaliningradzkiego (Rosja).

PWSZ jest jedną z największych publicznych uczelni w regionie. Posiada pozytywną ocenę jakości kształcenia na większości kierunków, nadaną przez Polską Komisję Akredytacyjną.

Uczelnia kształci co roku ponad 2.300 studentów na studiach pierwszego stopnia: stacjonarne i niestacjonarne oraz podyplomowych. Coraz więcej studentów kształci się u Nas z zagranicy np. Litwa, Białoruś, Ukraina, Portugalia.

W ramach zajęć przedmiotowych szczególne znaczenie odgrywa nauka języków obcych oraz upowszechnianie wiedzy w sposób praktyczny (ćwiczenia, laboratoria, zajęcia praktyczne i praktyki zawodowe).

Uczelnia stara się o status uczelni pogranicza.

Chcemy, aby w Suwałkach, u styku granic i kultur młodzi ludzie polskiego pochodzenia z Litwy, Białorusi, Ukrainy, Rosji, mogli u nas studiować w bardzo dobrych warunkach.

Każdy student, po spełnieniu określonych wymagań (brany jest pod uwagę dochód na członka rodziny) ma możliwość uzyskania pomocy materialnej w postaci: stypendium socjalnego, stypendium mieszkaniowego, zapomogi losowej, stypendia Rektora uczelni.

Posiadamy własny komfortowy akademik (nowe pokoje 2,3 osobowe z łazienką i lodówką, kuchnie i pralnia z suszarnią na 2-3 pokoje). Odpłatność za miejsce w akademiku tylko 250 zł/miesiąc.

Drodzy absolwenci klas maturalnych polskiego pochodzenia zamieszkali na Ukrainie. Zapraszamy Was na bezpłatne studia do Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Suwałkach.



Koszt pełnego wyżywienia w akademiku 17 zł/dzień.

Suwałki jako miasto posiadają dobry klimat do studiowania, jest wiele nowych obiektów służących rekreacji: sala widowiskowa na 700 miejsc, aquapark, stadion z podgrzewaną płytą boiska, blisko stąd do Wilna, Kowna i na lotnisko (ok. 100 km).

PWSZ prowadzi szeroką współpracę z uczelniami w kraju i za granicą poprzez wymianę studentów oraz kadry naukowo-dydaktycznej w ramach programu ERASMUS.

Na terenie Uczelni znajduje się:

- Akademickie Biuro Karier - które zajmuje się bezpłatną promocją i aktywizacją zawodową absolwentów i studentów (pomoc studentowi i absolwentowi w poruszaniu się po konkurencyjnym rynku pracy, wsparcie w wyborze odpowiedniej ścieżki kariery, pośrednictwo w kontakcie z pracodawcami, prowadzenie szkoleń, współpraca z jednostkami pośrednictwa pracy, organizacjami pracodawców, firmami,
- Biblioteka Uczelniana - posiadająca bogaty księgozbiór (52000 woluminów) dostosowany do prowadzonych kierunków studiów,
- Własne wydawnictwo „Kwartalnik PWSZ w Suwałkach”,
- Baza dydaktyczna - sale i aule wykładowe, pracownie badawcze, dydaktyczne i spor-

towe, laboratoria specjalistyczne, sprzęt, maszyny urządzenia dydaktyczne,

- Akademicki Dom Studenta,
- Klub Uczelniany Akademickiego Związku Sportowego,
- Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości,
- Studenckie koła naukowe umożliwiające poszerzenie swoich zainteresowań naukowych i zawodowych,
- Siłownia,
- Akademicki Zespół Szkół z VIII Liceum Ogólnokształcącym z oddziałami dwujęzycznymi (j. polski i j. angielski),
- Uniwersytet Trzeciego Wieku dla osób starszych.

W ramach struktury organizacyjnej Uczelni funkcjonują trzy Instytuty kształcące na kierunkach:

1. Instytut Humanistyczno-Ekonomiczny:

- 1) Pedagogika o specjalności: a) wczesnoszkolna, b) pedagogika osób starszych,
- 2) Ekonomia o specjalności: ekonomia małego i średniego przedsiębiorstwa,
- 3) Finanse i rachunkowość o specjalności: rachunkowość w przedsiębiorstwie,
- 4) Filologia Angielsko-Rosyjska o specjalności: a) Język Angielski i Rosyjski - specjalność nauczycielska, b) Język Angielski - translatoryka;

2. Instytut Politechniczny:

- 1) Zarządzanie i Inżynieria produkcji o specjalności: a) inżynieria produkcji rolnej (nowa specjalność!), b) przetwórstwo rolno-spożywcze, c) zarządzanie środowiskiem,
- 2) Budownictwo o specjalności: a) konstrukcje budowlane i inżynierskie, b) budownictwo ekologiczne i energooszczędne, c) budownictwo drogowe,
- 3) Transport o specjalności: a) logistyka w transporcie, b) eksploatacja pojazdów i urządzeń transportowych;

3. Instytut Ochrony Zdrowia:

- 1) Bezpieczeństwo wewnętrzne,

- 2) Ratownictwo medyczne,
- 3) Pielęgniarstwo,
- 4) Kosmetologia.

Uczelnia podejmuje także wszelkie działania w celu utworzenia nowych kierunków kształcenia dostosowanych do potrzeb rynkowych, rozwojowych i gospodarczych.

Poprzez uzyskiwane środki finansowe z wielu realizowanych projektów dofinansowanych z Unii Europejskiej, ciągle rozwija posiadaną bazę dydaktyczną, naukową i socjalną. W październiku 2014 r. planowane jest otwarcie nowego budynku dydaktycznego wraz z wyposażeniem specjalistycznym do laboratorium budownictwa, laboratorium chemii spożywczej i centrum dydaktyczno-konsultacyjnego w Transgranicznym Centrum Transferu Technologii w PWSZ w Suwałkach.

Merytoryczną i finansową działalność Uczelni wspierają instytucje państwowe, w tym Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz podmioty zagraniczne.

Uczelnia poprzez nowoczesną wiedzę, nowe technologie, profesjonalną kadre i wyposażenie naukowo-dydaktyczne może zapewnić uzyskanie wysokich kwalifikacji przez każdego studenta.

Zachęcamy młodzież polskiego pochodzenia z Ukrainy (z Kartą Polaka) i z umiejętnością rozumienia po polsku do zgłaszania się i bezpłatnego studiowania na naszej Uczelni. Aktualnie studiuje w PWSZ w Suwałkach kilka osób z Ukrainy.

Wszelkie niezbędne informacje w sprawie rekrutacji znajdują się na stronie internetowej Uczelni:

www.pwsz.suwalki.pl.
tel. +48 87 562 83 44,
e-mail: sekretariat.rektor@pwsz.suwalki.pl
tel. mobile +48 507 177 659.
Jesteśmy również na facebooku.

Oświata

З ДУМКОЮ
про іноземних
студентів

Вища Школа Екології і Управління в Варшаві оголошує набір студентів на стаціонарне і заочне навчання. ВУЗ технічно-художнього спрямування пропонує широкий вибір спеціальностей (архітектура, архітектура інтер'єру, дизайн, охорона навколишнього середовища, управління та ін.).

З думкою про іноземних студентів організуються підготовчі курси польської мови. Поєднання доступності цінової політики і престижності є перевагою ВШЄіУ.

Ніяких посередників і додаткових оплат!

Більш детальну інформацію можна знайти на нашому веб-сайті: www.wseiz.pl

**Dział Marketingu
i Współpracy
Międzynarodowej
Wyższa Szkoła Ekologii
i Zarządzania**

Porady językowe

E-mail, mail
czy mejl?

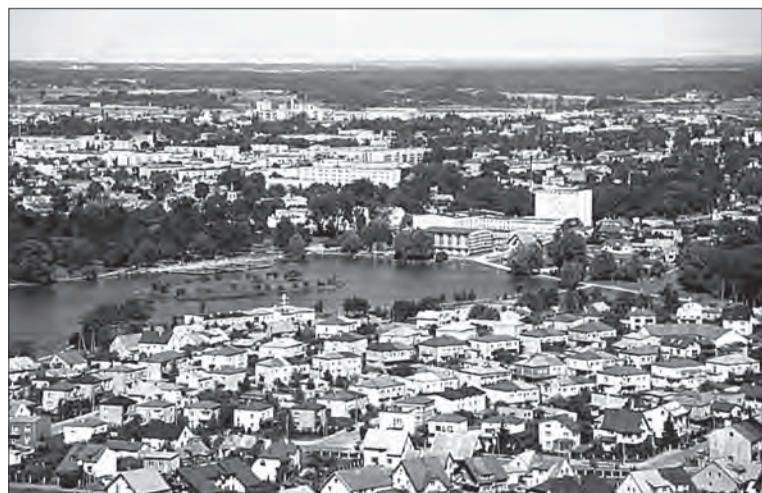
Wyrazy obcego pochodzenia na początku swego „życia” w języku polskim pisane są w postaci oryginalnej. Po jakimś czasie na ogół wyraz się przystosowuje do polskiego systemu i zaczyna być pisany (oraz odmieniany) zgodnie z rodzimymi wzorcami.

Tak się działo ze słowami komputer, kompakt czy lider, które - gdy przyszły do polszczyzny - były zapisywane przecież jako computer, compact, leader. Dziś taka pisownia razi przeciętnego użytkownika naszego języka.

Nazwa listu elektronicznego „przeżywa” teraz okres przejściowy - obecna jest ciągle jej anglojęzyczna forma (e-mail), lecz jednocześnie coraz częściej pojawia się wersja spolszczona (mejl). Obie są poprawne.

Spotykana niekiedy wymowa przez a, czyli [majl], nie jest zgodna z oryginalnym brzmieniem angielskim i w polszczyźnie również uważana jest za błędną.

Dziś zamiast mówić o wysyłaniu maila możemy po prostu mejlować. Równie poprawne są przymiotniki i przysłówki: mejlowy oraz mejlowo. ■



Widok miasta

TARAS SZEWCZENKO W WARSZAWIE

W ramach cyklu „Polska – Ukraina – Dziedzictwo”

Ciąg dalszy ze str. 1

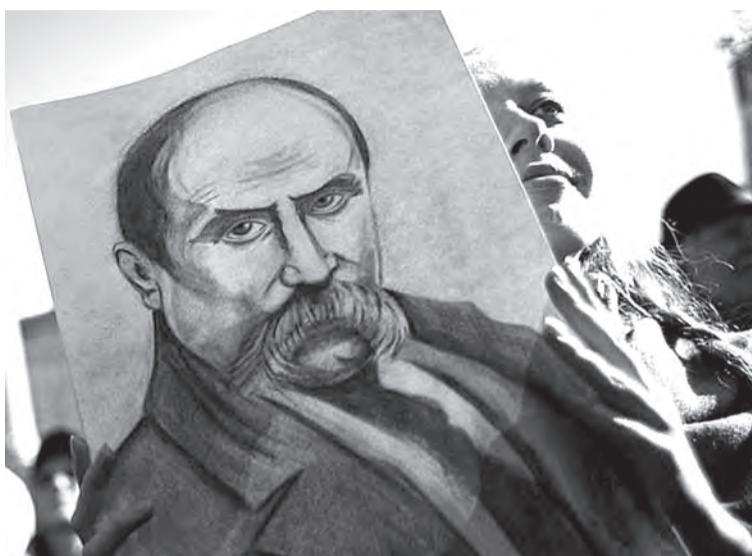
Przemówił, podobnie, jak niedawno na kijowskim Majdanie, wielce duchowym słowem poezji, przepojonym duchem wolności i miłości do Ojczyzny. Wartościami, które mają charakter ponadczasowy, a w obecnej sytuacji, niezwykle aktualny. Dobrą okazją po temu stał się UROCZYSTY WIECZÓR POEZJI UKRAIŃSKIEJ, zorganizowany 14 marca br. z okazji 200. rocznicy urodzin wielkiego poety, przez polski i ukraiński PEN CLUB-y.

Jak przystało na rangę spotkania, połączonego ze stosowną oprawą muzyczną, zaszczycił je Ambasador Ukrainy w Polsce, Markijan Malskyj, a uczestnikami byli przedstawiciele różnych instytucji kulturalnych, w tym ze środowiska poetyckiego, a także inni zaproszeni goście. Program spotkania był

pojemny i interesujący dla kilkuset jego uczestników ze stolicy, ale i innych regionów. A obejmował słowo wstępne ambasadora, jak i prezentację poezji ukraińskiej, dokonaną przez prezesa polskiego PEN Clubu, Adama Pomorskiego.

Wybrane wiersze czytali: Teresa Budzisz – Krzyżanowka i Jerzy Radziwiłowicz. A wierszy tych było sporo, jako że wyszły spod pióra 13 poetów ukraińskich, od Łesi Ukrainki po Bohdana – Ihora Antonycza, że wymienię tylko takie nazwiska, jak: Wołodymyr Swidzinski, Mykoła Zerow, Jurij Kłen, Pawło Pyłypowycz, Pawło Tyczyna, Maksym Rylski, Jewhen Małaniuk, Jewhen Płużnyk, Mykoła Bażan i Ołeh Olżycz.

Dla bardziej zainteresowanych ich poezją, jest dobra informacja, że przygotowywana jest antologia poświęcona ukraińskim poetom okresu modernizmu, pod znamiennym tytułem „In memoriam. Od Łesi Ukrainki do Bohdana – Ihora Antonycza”. Zdaniem prezesa



Pomorskiego, furorę w Polsce robią tacy pisarze ukraińscy, jak Jurij Andruchowycz, Taras Prochaśko, Oksana Zabużko i Serhij Żadan.

Najwięcej czasu i miejsca w czasie wieczoru poświęcono, w pełni zasadnie, dostojnemu Jubilatowi, jego drodze życiowej i twórczej, poezji i płynącym zeń przesłaniami, aktualnym do dzisiaj. Wszystkie te elementy,

najpełniej i najbardziej wyraziście, zawarte zostały w wystąpieniu Ambasadora Ukrainy.

Zacytuję tylko jeden z passusów jego wystąpienia: „Szewczenko żył 47 lat, z czego 24 lata spędził w poddaństwie, 10 lat na zesłaniu, 3,5 roku pod nadzorem policji, a tylko 9 lat na wolności. Jego los stał się spersonalizowaną syntezą historii ukraińskiego narodu.

Szewczenko stworzył teksty o sile narodotwórczego mitu, która dała impuls do budowy ukraińskiej tożsamości narodowej”. A nawiązując do aktualnych wydarzeń, stwierdził, że „rocznicowe obchody urodzin poety, odbywają się na Ukrainie w cieniu ofiar, które zginęły na kijowskim Majdanie i w innych miastach, w cieniu agresji sąsiedniego państwa”. Przypomniał też, że podczas wystąpienia demonstrantów na Majdanie, odczytywali wiersze poety, a na jego scenie stanął portret Szewczenki.

Komentując te fakty, Ambasador stwierdził, że „idee szewczenkowskie – odżyły. Ukraińcy ponownie dostrzegli, że są twórcami własnej historii”.

A od siebie mogę tylko dodać, że z przyjemnością sięgam do poezji Tarasa Szewczenki, bo ta, jak każda poezja, ucłowiecza, tak Ukraińców, jak i Polaków. Po prostu nas zbliża duchowo i mentalnie. Jesteśmy i bądźmy więc sobie bliscy.

Mikołaj ONISZCZUK

Mowa – grunt myśli naszej

Do Michała Rusinka, pisarza i sekretarza Wisławy Szymborskiej, zadzwoniła kiedyś dziennikarka i zapytała:

- Czy rozmawiam z Michałem Rusinek?

- Proszę Pani, ale ja się deklinuję.

- A to przepraszam, zadzwonię później...

Taki przykład przytoczył profesor Jan Miodek, który wraz z profesorem Katarzyną Kłosińską oraz profesorem Jerzym Bralczykiem przyznali szczerze podczas debaty językoznawczej w kinie Nowe Horyzonty, że także się deklinują.

Ta anegdota była inspiracją do rozważań trojga najślynniejszych polskich językoznawców o tym, czy mamy możliwość i prawo ingerować w spontaniczny rozwój języka. Czy na przykład możemy zakazać odmiany własnego nazwiska - co się czasem zdarza. To był tylko jeden z kilkunastu wątków pełnej anegdot i przykładów, dyskusji profesorów o współczesnej polszczyźnie. Gdyby relację z debaty, ktoś zamieścił na Facebooku z pewnością zebrałaby sporo „lajków”.

Chociaż... - Rodzime lajki, spolszczające angielskie „like”, nie bardzo mi się podobają. Ponieważ język polski ma tu przewagę nad angielskim. U nas nie „lubi się” wszystkiego od razu. Zanim

„Ja się deklinuję...”

coś naprawdę polubimy, najpierw nam się to podoba. Dopiero jak nam się kilka razy spodoba, zaczynamy tu lubić - tłumaczył profesor Bralczyk i żartował, że może w takiej sytuacji powinniśmy zamiast „lajków” wprowadzić „podobki”.

Profesorowie uznali, że zbieranie lajków niesie ze sobą pewne społeczne ryzyko. W Internecie już się bowiem nie informuje o istotnych rzeczach, a nawet nie przekonuje do swoich racji, tylko... „zbiera lajki”, czyli stara się przypodobać internautom.

- A jeśli to, że ktoś lubi nasze zdjęcie w sieci, staje się jedynym kryterium potwierdzającym naszą wartość, jest to upokarzające - mówiła profesor Kłosińska, a profesor Bralczyk chyba dobił młodych ludzi informacją, że gdy Cezar skazywał kogoś na śmierć na arenie, to tak naprawdę używał gestu ręki z kciukiem uniesionym w górę, a nie jak się powszechnie uważa, w dół. Czyli Cezar lajkował.

Wprawdzie profesorowie chwalili wzbogacanie naszego języka spowodowane rozwojem nowoczesnych technologii i przyznawali, że wzrastająca frekwencja

tych nowych słów w polszczyźnie sprawia, że wszyscy już klikamy, esemesujemy, czatujemy, mejlujemy a nawet coraz częściej, jak ostatnio wyczytał profesor Miodek w tekście o płaceniu podatków, „e-pitujemy”.



Ale i, niestety, hejtujemy... Językoznawcy przypominali, że hejter, czyli autor pełnych języka nienawiści komentarzy w Internecie, przyjął się w języku, bo to świetne alibi. Hejter nie przyznałby się, że jest nienawistnikiem i publicznie nie zadeklarowałby, że nienawidzi innych ludzi i zajmuje się ich obrażaniem, czy poniżaniem. Natomiast w Internecie może sobie bezkarnie „pohejtować”. To słowo, nie brzmi tak mocno jak „nienawiść” i jego warianty,

stając się usprawiedliwieniem takich chamskich zachowań.

- Mam nawet studenta, który pochwalił, się na zajęciach jest hejterem i zupełnie się tego nie wstydził - mówił prof. Bralczyk.

- Podobnie jest na przykład z angielskim „sorry”. Nie ma ono tyle siły i ładunku emocji, co polskie „przepraszam”. O wiele łatwiej powiedzieć „sorki”, które nie do końca znaczy przepraszam - przyznawała Katarzyna Kłosińska. Przytoczyła też maila, który przyszedł do Rady Języka Polskiego od przyszłej mamy, z pytaniem o poprawność imienia, które wybrała dla dziecka.

Mail rozpoczął się od korporacyjnego „witam”,

z małej litery, a dalej brzmiał: „za miesiąc urodze synka:):):) :):):) :):):) :):):), czy możliwe, żeby w PL dać mu na imię Kevin, bo w eng jest? pozdr.”

- Trzeba było odpowiedzieć dwuznacznym polsko-angielskim „No!” - poradził rozbawiony Jerzy Bralczyk, który przy okazji rozwił mit o tym, że popularne „spoko” pojawiło się niedawno. „Spoko” ma już bowiem sto lat. Używali go legionieci Piłsudskiego, co odnotował w pamiętnikach Sławoj. Językoznawcy zdradzili trzystu wrocławianom, którzy przyszli na debatę, jakich słów, które wyszły z użycia jest im najbardziej żal.

Profesor Kłosińska stwierdziła, że do dziś chodzi „w dezabilu”, profesor Miodek upomniał się o „atoli”, a profesor Bralczyk wytypował „poniewczasie”. Językoznawcy przypomnieli również, że Polacy uznali w ankiecie, że najpiękniejszym polskim słowem w 2013 roku, jest „żdźbło”.

- Zwłaszcza jeśli jest w oku bliźniego - skomentował profesor Bralczyk. Na żartobliwe pytanie jednego ze słuchaczy (mężczyzny), jak powinno brzmieć żeńska forma od słowa „człowiek”, profesor Miodek odpowiedział, że słyszał, jak na ulicy, na widok seksownej dziewczyny, panowie zareagowali słowem „niezła człowieczyca”. ■

Stefan Ossowiecki

Nie mógł odnaleźć własnego, zgubionego pała. Przegrywał w karty, nie potrafiąc – albo i nie chcąc, jak twierdził – zagłądać w talie przeciwnika.

W iecznie szukał żony, która urywała mu się z domu i może go zdradzała. A kiedy ostatecznie odeszła, mówił rozżalony do jej przyjaciółki, wtajemniczonej wcześniej w rozwodowe plany:

– Dlaczego nie powiedziałaś mi o tym? Ja nic nie wiedziałem!

Mimo to Stefan Ossowiecki zyskał sławę najlepszego przed wojną jasnowidza.

Stefan Ossowiecki prowadził seanse telepatyczne w ramach rozrywki dla polskiej elity tamtego okresu i cieszył się przyjaź-

Niektórzy członkowie rodziny Ossowieckiego posiadali wybitne uzdolnienia. Jak sam pisze, babka jego ze strony ojca była znana w swoim otoczeniu z daru jasnowidzenia, matka „odznaczała się nadzwyczajną intuicją, a siostra, Wiktoria Jacynowa, żona generała Jacyny, po śmierci swego syna jedyńca, pod wpływem wstrząsu nerwowego, wyłoniła z siebie niepospolity talent rzeźbiarski. Krytyka uznała go za tym ciekawszy, że nie miał on za podłoże żadnej szkoły, a tylko wytrysnął nagle dzięki intuicji i wrodzonemu poczuciu rytmu linii i form.

Jasnowidz ten w dzieciństwie nie przejawiał żadnych „nadzwyczajnych” umiejętności. Później, zaczął dostrzegać aurę wokół ludzi i z początku uznał to za jakąś chorobę wzroku, a lekarz rozpoznał w opisanych mu

łem obrazy ze ścian, wszystkie te przedmioty mogłem poruszać bardzo szybko, bo w pół lub jedną minutę od chwili natężenia woli już pociągałem je ku sobie. W mieszkaniu księżny Olgi Wołkońskiej w biały dzień statuetę marmurową, bardzo ciężką (potrzeba było trzech osób, aby ją przenieść) przyciągnąłem ku sobie z odległości dwóch i pół metra.

Takich doświadczeń robiłem w Rosji setki, byłem ogólnie znany i podziwiany z tego powodu. Dużo w czasie podobnych seansów bywało wypadków hysterii, tak wśród kobiet jak i mężczyzn”. Siedząc lub stojąc byłem bezsilny, musiałem do dokonywania tych doświadczeń leżeć, mając oparcie całego ciała na podłodze, kanapie lub łóżku.

Robiłem w tych chwilach olbrzymi wysiłek woli, nadzwyczajnego skupienia.

dużo wysiłku, byłem po nim tak wyczerpany, że kilka chwil leżałem prawie nieprzytomny.

Dziś dla mnie zrozumiała jest potęga wiary i cuda, których można dokonać. Modlitwa i ekstazy zapatrzenie się w tajemnice wiary wyzwala z człowieka ogromną ilość energii, w zamian zaś jako równoważnik wypełnia istotę jego nieznaną nam bliżej, ale potężną energią kosmiczną, której siła potrafi tworzyć cuda. Może ona uzdrawiać chore ciała i całkowicie przekształcać psychikę danego człowieka”.

Właściwości telekinetyczne, a towarzyszyły im także stukania i uderzenia, przejawiały się u Ossowieckiego do trzydziestego piątego roku życia, później zaczęły zanikać. Ojciec jego widząc, jak te eksperymenty wyczerpują jego syna, stanowczo sprzeciwił się kontynuowaniu

W swoich wspomnieniach Ossowiecki pisze, że te unikalne uzdolnienia rozwinął drogą „przypadku”, podczas pobytu w Homlu (Białoruś), gdzie trafił na ślad pana Wróbla (Worobieja) – „miejscowej osobliwości”. To właśnie ten zagadkowy człowiek udzielił mu wskazówek, zgodnie z którymi to Stefan Ossowiecki ćwiczył przez następne 25 lat. O samym p. Wróblu nie wiadomo zbyt wiele oprócz tego, że był Żydem, większość życia spędził w Indiach, a w swych naukach bazował również na Kabale.

Ossowiecki tak opisywał moment poznania swojego niecodziennego nauczyciela:

„(...) Wróbel mieszkał na przedmieściu w małym drewnianym domku. Jako sędziwy starzec, miał lat siedemdziesiąt sześć, nie wstawał już z łóżka; leżał ubrany w czarną, jak gdyby

Służył ludziom, rozwiązując różne zagadki

nią znanego wszystkim Józefa Piłsudskiego. Niestety jego kariera nie potrwała zbyt długo, ponieważ zginął tragicznie podczas bombardowania stolicy przez Niemców.

Dopiero później okazało się, że Ossowiecki przewidział, że jego życie skończy się podczas wojny. Niektórzy twierdzą, że znał nie tylko rok swojej śmierci, ale także miesiąc i dzień. Kiedy Niemcy zrobili nalot nad Warszawą, kategorycznie sprzeciwił się ucieczce do schronu, przekonany, że nie można zmienić przeznaczenia. Niestety, nie jest to ostateczna wersja jego śmierci, choć bez wątpliwej najbardziej prawdopodobna.

Jest rok 1918, gdy do Warszawy przybywa inż. Stefan Ossowiecki. Jest rosnącym mężczyzną, o bardzo spokojnym usposobieniu i przyjaznym spojrzeniu błękitnych oczu. Już wtedy obdarzony dostępem do niebywałej Mocy. W ciągu kilku najbliższych lat stanie się on legendą, postacią sławną, rozpoznawalną na ulicy, ulubieńcem ówczesnej prasy i to bynajmniej nie tylko polskiej. „Fenomen Ossowieckiego” będą próbowali zbadać najwybitniejsi naukowcy i metafizycy (taka gałąź nauki wówczas istniała i zajmowali się nią zupełnie poważnie doktorzy i profesorowie różnych nauk) – między innymi Charles Richet, Laureat Nagrody Nobla z dziedziny fizjologii. Będzie on opisywany na całym świecie, a jego dokonania będą na żywo śledzić tysiące ludzi.

Stefan Ossowiecki przejawiał „pełne spektrum” możliwości, które są zasięgu każdego z nas. Co więcej, uważał, że przy odpowiednim treningu każdy bez wyjątku może stać się taki jak on, ale zaczniemy od początku...

przez Ossowieckiego symptomach początki daltonizmu, którego nie zdołał jednak wyleczyć. Stosunkowo wcześniej ujawniły się u Ossowieckiego uzdolnienia paranormalne, m.in. telekinetyczne.

Oddajmy mu głos. W swojej książce „Świat mego ducha i wizje przyszłości” pisze on: „Już jako czternastoletni chłopiec miałem zdolności telepatyczne. A gdy byłem studentem Instytutu Technologicznego, właściwość ta przekształciła się w zdolności medialne, więc wówczas najróżnorodniejsze zjawiska z tej dziedziny działy się w mojej obecności.

Wielu z moich kolegów, jak np. inż. Ryszard Kaszuba, inż. Arlitewicz i inni, byli świadkami tych zjawisk (przytaczam ich, gdyż [obecnie, tj. w 1933 roku - rok wydania książki] mieszkają w Warszawie). Na tych seansach, przy pełnym oświetleniu, jak również i w ciemności, poruszały się przedmioty. Na przykład ołówki w obecności inż. Arlitowicza, w chwili kiedy siedziałem przy stole, pisał po grecku, w języku, który był mi nieznany. Takich doświadczeń było bardzo wiele.

Gdy byłem na ostatnim kursie Instytutu Technologicznego, moje zdolności zaczęły się przejawiać w zupełnie innych formach – telekinetycznych (samym wysiłkiem woli mogłem przenosić odległe przedmioty). Okres ten w moim życiu był najciekawszy. Związywało mnie sznurami, nakładano długą koszulę z długimi rękawami, które były wiązane z tyłu. Leżałem na ziemi i w takim stanie, skrępowany, mogłem poruszać najcięższe przedmioty. Zrywałem ubrania, przesuwałem figury marmurowe lub inne ciężkie przedmioty, zdejmowa-



Stefan Ossowiecki

Równoważnikiem energii, którą wkładałem, wprowadzając siebie w ten stan prawie kataleptyczny, była energia kosmiczna, która wypełniała mnie wówczas zewnątrz i przez nią właśnie przesuwałem lub podnosiłem przedmioty. Ten wysiłek mógł trwać tylko jedną chwilę, o ile zaś przeciągał się dłużej, traciłem siłę i przedmiot upadał.

Warunkiem koniecznym, by doświadczenie mogło się udać, musiała być kompletna cisza; nikt w chwili eksperymentu nie powinien był się poruszać. Zadaniem moim wówczas było jednym potężnym wysiłkiem unieść lub przesuwać ku sobie dany przedmiot. Kosztowało to

ich i na łożu śmierci wymógł od niego obietnicę zaprzestania ich zupełnie.

„Moje zdolności telekinetyczne – mówi Ossowiecki – zupełnie mnie opuściły, przekształciwszy się w dar jasnowidzenia. Ten moment przejścia do innych form psychiki wyższej jest bardzo ciekawy. Twierdzę, że ta sama energia kosmiczna, którą rozporządzałem według mojej woli i za pomocą której mogłem dźwigać przedmioty, te same fale są dziś energią, dzięki której rzutują moje widzenie bez ograniczenia przestrzeni i czasu, daleko ogarniając wzrokiem wszechświat niewidzialny”.

zakonną szatę. Twarz miał piękną, semicką z długą siwą brodą. Wzrokiem swym przeniknął od razu mój świat wewnętrzny i z miejsca powiedział mi, jak się nazywam oraz w jakim celu przybyłem. Przeniósł się do Moskwy, w najdrobniejszych szczegółach opisał całe moje życie, zastanawiając się nad jego ciekawszymi etapami. On pierwszy wyjaśnił mi, co znaczy aura i oświadczył, że i ja należę do tych, którzy ją widują (...).”

Później inż. Ossowiecki odwiedził p. Wróbla dwa razy w tygodniu, a ten przez dwie godziny każdej lekcji udzielał mu nauk dotyczących konstrukcji naszego świata, pewnych konstrukcji świata astralnego, a także metod rozwijania w sobie niezwykłych umiejętności.

Postępując zgodnie z jego słowami Stefan Ossowiecki dotarł na sam szczyt możliwości, a przez ówczesnych metafizyków uważany był za „numer 1” wśród światowych jasnowidzów.

Jego „talent” przejawiał się we wszystkich kierunkach – był w stanie lewitować, określać przebieg zdarzeń (najbardziej lubił opisywać to co dzieje się w tym samym momencie w dowolnym miejscu), opowiadać z niezwykłą precyzją historię przedmiotów, które mu dostarczono. Potrafił także odnajdywać zaginionych, czytać w myślach, przewidywać przyszłość, a także (co chyba najczęściej udawadniał) odwzorowywać z pełną dokładnością rysunki znajdujące się w zamkniętych kopertach, zalutowanych rurach, czy w innym mieście (a nawet kraju).

Znany był również z tego, że opanował zdolność bilokacji, czyli przebywania w dwóch miejscach równocześnie, jednak-

że było to dla niego tak męczące, że szybko zaniechał eksperymentów z tą dziedziną „czwartego wymiaru”.

Gdy Stefan Ossowiecki był w swojej szczytowej formie, jego wizje były tak precyzyjne, że zaczęły służyć do celów naukowych. Zapis profesora astronomii, Michała Kamińskiego można również znaleźć w książce „Świat mego ducha i wizje przyszłości”:

„(...) Z inicjatywy mgr. astronomii Jeremiego Wasiutyńskiego zainteresował się inż. Ossowiecki życiem i działalnością Mikołaja Kopernika. Trzymając w ręku książki, które ongiś do niego należały, a które w czasach „potopu” zostały przewiezione do Upsali, lecz były na prośbę moją uprzejmie wypożyczone na pewien czas do Obserwatorium Warszawskiego – odtworzył inż. Ossowiecki cały szereg nieznanymi, lecz bardzo ciekawych szczegółów z życia tego znakomitego astronoma. Przy wszystkich takich doświadczeniach sporządzano protokoły, zwykłe przez dwie osoby; część ich została następnie opublikowana przez Jeremiego Wasiutyńskiego w jego znanym dziele o Koperniku.

Pomijam tutaj liczne doświadczenia inż. Ossowieckiego, czynione w okresie 1935–1944 r., których byłem wielokrotnie świadkiem. Zainteresowanie nimi było bardzo wielkie; brała w nich udział elita wiedzy umysłowej Warszawy. Pamiętam jedno doświadczenie, zdaje się w 1937 r., na którym było obecnych aż jedenastu profesorów Uniwersytetu i Politechniki Warszawskiej (...)”

Co więcej, Stefan Ossowiecki pomagał również w rozwiązywaniu spraw stricte kryminalnych, pomagał odnajdywać zagubione przedmioty i mimo iż często ludzie, którym pomagał zarabiali dzięki temu duże pieniądze, sam Ossowiecki nigdy za swoją pomoc nie wziął żadnych pieniędzy. Wszystko robił bezinteresownie.

Do tej pory, zwłaszcza w pokoleniu naszych mam/babć wiele osób pamięta postać tego legendarnego jasnovidza, co więcej – zauważyliśmy, że gdy rozmowy w większym gronie schodzą na temat tego fenomenalnego człowieka, bardzo często okazuje się, że czyjaś babcia np. była u Ossowieckiego, a ten bezbłędnie przewidział jej przyszłość, zwrócił uwagę na to, na co w najbliższym czasie zachoruje lub określił miejsce w którym leżała zaginiona broszka.

Tak jak pisaliśmy powyżej, sam Stefan Ossowiecki uważał swoje umiejętności za zupełnie naturalne i nie chwalił się nimi. Traktował je zwyczajnie,



Jasnovidz w młodości

nie popadał w pychę, a podczas eksperymentów często kazał obserwatorom „zająć się sobą”.

Wielki „talent” Ossowieckiego nie uszedł uwagi Marszałka Piłsudskiego, żywo zainteresowanego parapsychologią i spirytyzmem. Marszałek przeprowadził cały szereg eksperymentów i mimo dużej tremy przed tak znaną osobą, Stefan Ossowiecki za każdym razem wykazał swoje umiejętności (jednym z takich testów było napisanie przez Marszałka kombinacji rozpoczęcia szachowego i zamknięciu w zalakowanej kopercie, a S.Ossowiecki nie wiedząc co jest w środku, wypisał tę samą kombinację alfanumeryczną).

Inżynier i Marszałek bardzo się polubili i podobno Marszałek radził się Stefana Ossowieckiego w wielu kwestiach. W niedawno wydanym „Kalendarium życia Józefa Piłsudskiego” znalazła się nawet fotografia karty Marszałka, z autografem Ossowieckiego.

Ten wielki jasnovidz kierował się przez całe swoje życie filozofią, która powinna być bliska każdemu z nas i którą my również staramy się propagować na naszych stronach.

„Każdy odruch dobrej woli i harmonijnej, pogodnej myśli, skierowanej do wszystkiego, co nas otacza, opłaca się stokrotnie: wtedy bowiem otrzymujemy w zamian ten sam rodzaj energii harmonijnych, płynących zewsząd ku nam. Czym promieniuje – tym się nasycamy. Oto zasada miłości bliźniego, w najszerszym tego słowa znaczeniu. Zasada najważniejsza, decydująca o naszym losie” - pisał Ossowiecki w memuarach pt. „Świat mego ducha i wizje przyszłości”.

Około czterdziestego roku życia (1917) Ossowiecki został wtrącony do więzienia w Moskwie przez bolszewików. Był podejrzany z powodu swoich stosunków z Misją Wojskową Francuską, której członkom ofiarował mieszkanie w swoim domu.

Uten Retnix
CDN

Zbiórka na renowację pomnika bitwy pod Hodowem

Projekt

W 2014 roku przypada okrągła, 320. rocznica bitwy pod Hodowem (11.06.1694 r.), którą przyjęto nazywać Polskimi Termopilami. Podczas bezprecedensowej w historii wojskowości bitwy, garstka polskich obrońców (7 chorągwi husarii i pancernych w sile około 400 ludzi) skutecznie odparła najazd sił tatarskich w liczbie około 40 tys. ludzi.

Fundacja MOSTY, we współpracy z Ambasadą RP w Kijowie, podjęła się realizacji projektu renowacji pomnika upamiętniającego bitwę, ufundowanego przez króla Jana III Sobieskiego.

Pomnik znajduje się w złym stanie technicznym, co ilustruje załączona fotografia. W związku z powyższym Fundacja MOSTY we współpracy z Ambasadą Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie postanowiły zadbać o przywrócenie jego świetności.

W tym celu w listopadzie 2013 roku została zorganizowana w Hodowie wizyta prof. Janusza Smazy z Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W efekcie współpracy z prof. J. Smazą został przygotowany wniosek do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego

o dofinansowanie projektu renowacji pomnika, złożony przez Fundację MOSTY w listopadzie 2013 roku w ramach priorytetu Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą.

W końcu stycznia 2014 roku MKiDN przyznało na projekt restauracji pomnika 60 tys. PLN. Na pokrycie wszystkich zaplanowanych wydatków dotyczących renowacji tego zabytku potrzeba jeszcze około 15 tys. PLN.

W związku z powyższym Fundacja MOSTY zwraca się z prośbą o wsparcie przedsięwzięcia mającego na celu restaurację pomnika w Hodowie. Projekt jest realizowany we współpracy z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ambasadą RP w Kijowie.

Dane do przelewu:
Fundacja MOSTY
ul. Napoleńska 20A
05-400 Otwock
PKO BP –
89102011270000130202152916

Dane do przelewu z zagranicy:
Kod BIC (Swift):
BPKOPLPW
Przelew z dopiskiem –
DAROWIZNA NA CELE
STATUTOWE (Hodów)



Więcej informacji o projekcie i zbiorce na stronie internetowej Fundacji MOSTY.

Informacja o projekcie na stronie internetowej Ambasady RP w Kijowie.

Solidarność

JESTEŚMY Z WAMI!

Polscy twórcy filmowi wystosowali posłanie wspierające Ukraińców, w którym m. in. Barbara Brylska, Ewa Szykulska, Andrzej Wajda, Jerzy Hofman, Krzysztof Zanussi wyrażają swoją solidarność z Ukraińcami.

W posłaniu zaznaczają, iż w świetle ostatnich dramatycznych wydarzeń na Ukrainie nie mogą być nie mogą być obojętni i modlą się o wolną i niepodległą Ukrainę. Polscy filmowcy zaznaczają: „Jesteśmy dumni z Waszej wytrwałości i jeszcze raz podkreślamy - jesteśmy z wami!”.

IP



Odszedł polski dziennikarz
MICHAŁ BIENIASZ

Zmarł w Surrahambar,
po ciężkiej chorobie,
w wieku 62 lat dnia
25 lutego 2014 r.

Promotor świata kultury.
Artysta plastyk, dziennikarz,
wydawca, działacz organizacji
emigracyjnych i długoletni
prezes Kongresu Polaków
w Szwecji. Wydawca wielu
pism polonijnych, nasz dobry
kolega i przyjaciel.

Żółto-niebieski pierwszy
dzień wiosny

AKCJE SOLIDARNOŚCI z Ukrainą odbywają się w wielu miastach Polski. Oto fragment apelu do mieszkańców Gdańska:

Wspieramy Ukrainę!

Kupcie żółte kwiaty i wstawcie je do błękitnego wazonu w domu. Włóżcie niebieskie spodnie, do tego weźcie ze sobą żółtą torebkę. Przerabujcie na ten jeden dzień włosy. Pomalujcie paznokcie albo po prostu w samochodach powieście żółto-niebieskie wstążki.

KS

Rzymianie barwili wino...

Konserwanty, sztuczne barwniki, regulatory kwasowości, emulgatory – coraz częściej wspomina się o nich jedynie w kontekście „żywności nafaszerowanej chemią”. Czy rzeczywiście jest się czego bać?

Zetykiety produktów spożywczych straszą tajemnicze oznaczenia: litera E i podawana po niej liczba. Nasze obawy są podsycane przez medialne doniesienia o szkodliwości kryjących się pod tymi kodami substancji. Tymczasem oznaczenia zaczynające się od litery E to nie zмова producentów, lecz konsekwencja

Żywność nafaszerowana chemią?

wprowadzenia w życie zaleceń Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA – European Food Safety Authority), wyspecjalizowanej agencji Unii Europejskiej, która zajmuje się m.in. ochroną konsumentów przed stosowaniem niebezpiecznych dla zdrowia podatków do żywności. Na podstawie jej propozycji krajowe organa zajmujące się nadzorem żywności ustalają listy dopuszczalnych dodatków (w Polsce reguluje to rozporządzenie Ministra Zdrowia).

Dodatki do żywności – wbrew obiegowym opiniom – nie są wymysłem naszych czasów. Używano ich nie tylko w kuchni naszych babć, ale już znacznie wcześniej. Z opisów wiemy, że starożytni Egipcjanie do peklowania mięsa stosowali saletrę sodową (azotan sodu, E251), a do konserwowania warzyw i owoców – ocet (kwas octowy, E260) oraz dwutlenek siarki (E220).

Rzymianie barwili wino owocami czarnej jagody. W XIX w. do konserwacji żywności po raz pierwszy zastosowano kwas salicylowy (pochodną tego związku jest aspiryna, której tabletkę wrzucono do wody w wazonie opóźni wędnięcie włożonych do niego kwiatów). Jednak w początkach XX w. ze względu na szkodliwe dla ludzkiego zdrowia działanie zastąpił go kwas benzoesowy i jego lepiej rozpuszczalne w wodzie sole (E210–213).

W kuchniach naszych babć stosowano także wyciąg z marchewki do barwienia masła, co i dzisiaj praktykuje się w okresie zimowym, gdy kolor produktu jest zbyt jasny (karoten, E160a). Do peklowania mięsa używano saletry potasowej (azotanu potasu, E249), a dodatek czarnych jagód, borówki brusznicy

i jarzębiny (ich owoce są bogate w kwas benzoesowy i jego sole) utrwałał przetwory. Dziadek konserwował zaś domowe wino dwutlenkiem siarki.

Oczywiście zdarzały się przypadki używania ewidentnie szkodliwych dodatków. Jednym z powodów była niezajomość ich działania, innym – celowe fałszowanie żywności (maskowanie oznak rozkładu czy też pozorne podniesienie jakości).

Dla przykładu: cynobrem (siarczek rtęci) barwiono sery, minią (tlenek ołowiu, składnik podkładów antykorozyjnych) – paprykę, solami ołowiu – karmel, a solami miedzi kwaszone ogórki. W latach 30. ub. wieku wycofano z użycia – ze względu na jej rakotwórcze działanie

– żółcień masłową, czyli barwnik syntetyczny dodawany do margaryny. Warto podkreślić, że badania toksykologiczne prowadzi się obecnie cały czas, a listy dopuszczalnych dodatków co kilka lat aktualizuje.

Konserwanty, sztuczne barwniki, regulatory kwasowości, emulgatory – coraz częściej wspomina się o nich jedynie w kontekście „żywności nafaszerowanej chemią”. Czy rzeczywiście jest się czego bać?



Naturalne czy sztuczne?

Odpowiedź wydaje się prosta. Tylko dodatki naturalne! Rzeczywistość jest jednak bardziej złożona, a podział „naturalne – sztuczne” wcale nie pokrywa się z podziałem „zdrowe – szkodliwe”. Przykładowo: cykuta, którą uśmiercono Sokratesa, jest jak najbardziej produktem naturalnym, a wiele zupełnie sztucznych leków uratowało życie niejednego pacjenta.

Nie od rzeczy będzie tu przytoczenie słów Paracelsusa, szesnastowiecznego alchemika i prekursora stosowania sztucznych środków chemicznych w lecznictwie. Stwierdził on: „Wszystko jest trucizną i nic nią nie jest. Tylko dawka czyni trucizną” (łac. dosis facit venenum). Dodatki możemy

podzielić na naturalne (wytwarzane przez rośliny lub zwierzęta), identyczne z naturalnymi (związki chemiczne występujące w przyrodzie, ale otrzymywane w laboratorium) oraz sztuczne (nie występujące w przyrodzie). Jednak nie wszystko naturalne jest do końca naturalne, a sztuczne – naprawdę sztuczne.

Karmel (E150a), barwnik uważany za naturalny (od wieków otrzymywany przez ogrzewanie cukru), na skalę przemysłową wytwarza się, działając pewnymi związkami chemicznymi na cukier (powstają karmele o oznaczeniach E150b–d).

Do barwienia żywności stosowana jest także koszenila (E120) – wyciąg z czerw-

ca kaktusowego (Dactylopius coccus), pluskwia żerującego na kaktusach rosnących w Ameryce Łacińskiej i Południowej. Ten czerwony barwnik używano dawniej do farbowania tkanin, z czasem jednak wyparły go pigmenty syntetyczne; w końcu znalazł swoją niszę w przemyśle spożywczym. Choć koszenila jest substancją naturalną, nigdy nie była pożywieniem człowieka.

Przy okazji warto wspomnieć, że aż do XVI w. to Polska była czołowym światowym eksporterem koszenili, uzyskiwanej z czerwca polskiego (Porphyrophora polonica), spokrewnionego ze swoim amerykańskim odpowiednikiem. Odkrycie Ameryki i import stamtąd tańszego barwnika położył kres wykorzystaniu europejskiego owada.

Na etykietkach produktów żywnościowych znajdziemy również substancje identyczne z naturalnymi (głównie aromaty). W tym przypadku decydujący głos ma ekonomia. Po prostu wytworzenie związku w laboratorium jest czasem znacznie tańsze niż wyizolowanie go z materiału naturalnego. Odpada ponadto konieczność oczyszczania z dodatkowych substancji obecnych w organizmach żywych i ryzyko rozkładu podczas wyodrębniania.

W poczet zysków zaliczyć też można stabilny poziom produkcji, niezależny od warunków pogodowych na plantacjach. Przykładem jest wanilina – główny składnik aromatu naturalnej wanilii. Wyprodukowana przemysłowo jest około 200 razy tańsza niż ta otrzymana z owoców. Jeszcze bardziej opłacalne jest wytwarzanie etylwaniliny, pochodnej naturalnego związku o znacznie intensywniejszym aromacie.

Krzysztof ORLIŃSKI

Nasze zdrowie

Przemianę materii można wyregulować

Częstym powodem występowania skłonności do tycia jest wolna przemiana materii. Postępuj zgodnie z poniższymi radami, a szybko powrócisz do formy!

1. Nie wychodź z domu bez śniadania. Noc stanowi długą przerwę w dostarczaniu pokarmu, tak więc rano budzisz się „na pustym baku”. Musisz dostarczyć organizmowi wartościowych kalorii w postaci pełnowartościowego białka oraz witamin i składników mineralnych, które rozruszają twój metabolizm i pozwolą dobrze rozpocząć dzień. Wypróbuj twarożek z warzywami i pełnoziarnistym pieczywem lub musli ze świeżymi owocami i jogurtem naturalnym.

2. Jedz posiłki regularnie, ponieważ zbyt duże przerwy pomiędzy posiłkami spowalniają metabolizm. Zjadaj 4-5 posiłków dziennie co 3-4 godziny.

3. Pij odpowiednią ilość płynów, w tym przede wszystkim wodę mineralną. Jest ona niezbędna dla prawidłowego przebiegu procesów metabolicznych, ponadto pozwala na uwolnienie energii z pożywienia. Aby policzyć swoje zapotrzebowanie na płyny, do 1500 ml dodaj 25 ml wody na każdy kilogram twojej masy ciała powyżej 20 kg.

4. Pij zieloną herbatę, która pozwala spalić dodatkowo nawet 50 kilokalorii w ciągu dnia.

5. Uprawiaj regularnie aktywność fizyczną. Spowoduje ona przyspieszenie metabolizmu i przyrost mięśniowej, która spala 5 razy więcej kalorii niż tkanka tłuszczowa.

6. Wysypiaj się, śpiąc po 7-8 godzin na dobę. Za małą ilość snu zaburza gospodarkę hormonami, które są odpowiedzialne za regulację apetytu.

7. Nie stosuj restrykcyjnych diet. Odchudzaj się w tempie umiarkowanym, które oznacza spadek masy ciała o 0,5 – 1kg w ciągu tygodnia.

8. Zastosuj eliksir zielony według diety strukturalnej. Posiada on unikalny skład, który przyspiesza przemianę materii. Zmiksuj 200 ml kefiru lub jogurtu naturalnego, ½ małego dojrzałego awokado, łyżkę soku z cytryny, łyżeczkę posiekanej zielonej pietruszki oraz otrąb owsianych. Elikwir wypijaj codziennie zamiast kolacji. ■



Chęć zapalenia szybko słabnie

Nikotyna to silny narkotyk, a mechanizm uzależnienia od niej jest taki sam jak przy heroinie czy kokainie. Dym papierosowy to świetny środek transportu. Dzięki niemu nikotyna w ciągu siedmiu sekund dociera do mózgu, gdzie powoduje wyrzut dopaminy zwanej hormonem szczęścia.

Tyle się mówi o raku piersi, a mało kto zauważa, że to rak płuca jest u kobiet - podobnie jak u mężczyzn - nowotworowym zabójcą numer jeden.

Przetrzymać 2-3 najbliższe minuty. Ten napad chęci zapalenia ma zawsze nagły charakter. To jest moment, impuls, po którym biegniemy do najbliższego kiosku po paczkę papierosów.

Ale to szybko mija. Wystarczy wytrzymać te sto kilkadziesiąt sekund i chęć wyraźnie słabnie. Trzeba wtedy szybko czymś zająć głowę i ręce, może włożyć coś do ust, np. jakąś zdrową przekąskę.



I-T

Spotkania z Adamem



Jednym z najwybitniejszych hetmanów kozackich był Iwan Mazepa, ważna postać jako nie tylko hetman Ukrainy Lewobrzeżnej, ale polityk mający znaczący udział w historii całej Ukrainy, a także Rosji i Rzeczypospolitej. Był to człowiek wielkiego kalibru, dyplomata niekiedy kontrowersyjny, ale nigdy popolicie fałszywy. Swoją osobowością i dokonaniem zainspirował wielu twórców literatury i sztuki; między innymi został bohaterem dramatu Juliusza Słowackiego p.t. „Mazepa”.

Iwan Mazepa, a właściwie Iwan Stepanowycz Koledynskyj, urodził się 20 marca 1639 r. we wsi Mazepinka koło Białej Cerkwi na Kijowszczyźnie, w ruskiej rodzinie szlacheckiej herbu Kołodyn.

Jego ojciec – Adam – był pod czasym czernihowskim, a w młodości pokojowym króla Jana Kazimierza. Iwan kształcił się w Akademii Kijowsko-Mohylańskiej w

Kijowie, kolegium jezuickim w Warszawie, a następnie na uniwersytetach Europy Zachodniej. W latach 1659–1663 był angażowany w służbie dyplomatycznej Rzeczypospolitej, zakończono



Pierwszy na Ukrainie i w Europie pomnik hetmana Mazepy we wsi Mazepinka. Na piedestale umieszczono jego sentencję: «А за віру хоч уміре і вольностей бороніте».

nej w 1663 r., kiedy to powrócił na Ukrainę naddnieprzańską w poselstwie wiozącym buławę hetmańską Pawłowi Teterze. Wtedy objął po ojcu urząd podczaszego czernihowskiego, a także mocno podupadły na skutek napadów kozackich majątek Mazepińce. W czasie walki o urząd hetmański związał się z obozem późniejszego hetmana Prawobrzeża, Piotra Doroszenki. Na jego dworze pełnił funkcję dowódcy gwardii przybocznej, a następnie pisarza generalnego Prawobrzeża.



Stanisław Leszczyński, dwukrotnie wybierany królem Polski

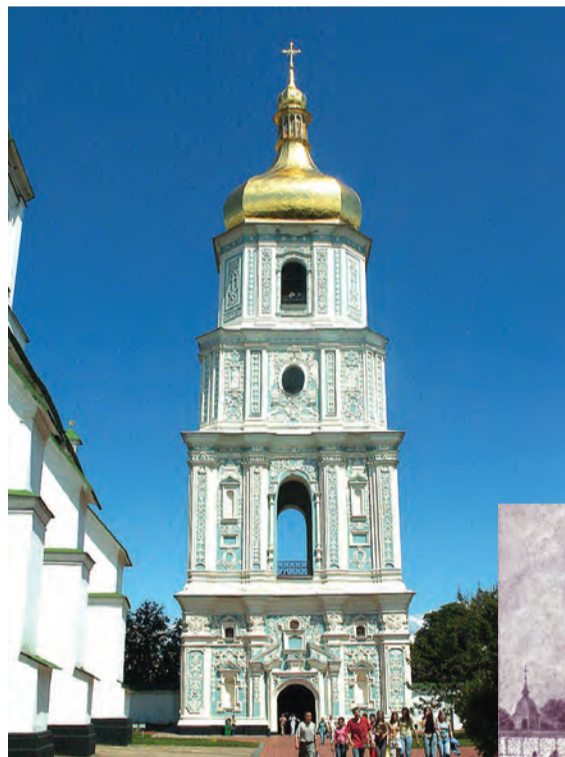
1000 lat między Dnieprem i Wisłą (38)

Podczas misji dyplomatycznej do Chanatu Krymskiego i Turcji został schwytany przez oddział kozacki z Lewobrzeża. Przekazany hetmanowi Iwanowi Samojłowiczowi, od 1682 r. pełnił funkcję generalnego esaula* Lewobrzeża. W 1687 r., po usunięciu Samojłowicza z urzę-

w 1708 r. umowy między Mazepą a Stanisławem Leszczyńskim z gwarantem w osobie króla szwedzkiego Karola XII Gustawa. Po ujawnieniu porozumienia, wojska Piotra I spaliły stolicę Lewobrzeża – Baturyn i wymordowały jego mieszkańców, zaś Rosyjska Cerkiew Prawosławna obłożyła Mazepę klątwą.

Po przyłączeniu się do Szwedów, wojska kozackie wzięły udział w ofensywie na Moskwę, zostały jednak zatrzymane pod Połtawą, gdzie 8 lipca 1709 r. rozegrała się decydująca bitwa, zakończona wielką klęską wojsk szwedzkich.

Mazepa wraz z Karolem XII schronił się na terytorium Turcji. Zatrzymał się pod Benderami (rum. Tighina, obecnie Mołdawia), gdzie



Dzwonnica soboru Sofijskiego. Widok obecny



Staraniem Mazepy powstało wiele budowli w stylu baroku kozackiego, m.in. dzwonnica soboru Sofijskiego

du przez Rosję, pod jej naciskiem został wybrany hetmanem. Niejako w podzięce, czy też po prostu chcąc zyskać przychyłość ówczesnego cara Rosji Piotra I, Mazepa zgodził się na udział oddziałów kozackich po stronie Rosji w wyprawach przeciwko Turcji i w III wojnie północnej**. Nie protestował również przeciw wprowadzeniu wojsk rosyjskich na terytorium Hetmanatu po rozpoczęciu wojny ze Szwecją, mimo negatywnych reakcji społeczeństwa.

W sierpniu 1704 r. i lipcu 1705 r. na polecenie cara Piotra I miał wspierać zbrojnie polskiego króla w walkach ze Szwedami. W 1705 r., wobec planów Piotra I likwidacji Hetmanatu, Mazepa zaczął prowadzić tajne rozmowy z Rzeczpospolitą i Szwecją, które doprowadziły do zawarcia

Szwecją i Turcją. Staraniem Mazepy powstało wiele budowli w stylu baroku kozackiego, m.in. nowa siedziba Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, dzwonnica soboru Sofijskiego, cerkiew Objawienia Pańskiego i nowe mury Ławry Peczerskiej w Kijowie, a także sobór katedralny w Perejasławiu. Z inicjatywy Mazepy powołano do życia kolegium w Czernihowie, obok którego 21 sierpnia 2009 r. odsłonięto pomnik hetmana (z brązu i marmuru) autorstwa Giennadija Jerszowa.

skich esaul był zastępcą atamana koszowego, natomiast generalny esaul był pomocnikiem hetmana.

***) III wojna północna (wielka wojna północna) toczyła się w latach 1700-1721 pomiędzy Królestwem Danii i Norwegii, Rosją, Saksonią, Prusami i Hanowerem (od 1715) z jednej strony a Szwecją z drugiej. Rzeczpospolita formalnie pozostała neutralna aż do 1704 roku, ale faktycznie znaczna część walk toczyła się na jej terytorium i jej kosztem już od 1700 roku. Zakończyła się podpisaniem pokoju w Nystad, w wyniku którego wzrosło znaczenie Rosji,



Baturin. Twierdza. Król Stefan Batory (1575) organizując Kozaków w sotnie i pułki założył tu miasto jako siedzibę hetmanów zaporoskiego wojska, dając mu swoje imię

*) Esaul (też asał) – oficer w dawnych wojskach kozackich. Odpowiadał husarskiemu namiestnikowi, czyli dzisiejszemu majorowi. U kozaków zaporoskiego

a Szwecja utraciła status europejskiego mocarstwa.

Adam JERSCHINA
adam.jerschina@onet.pl
CDN



Pomnik Iwana Mazepy w Czernihowie. Na postumencie herb hetmana

zmarł 2 października 1709 r. Majątek Mazepińce, zostawiony pod zarządem zięcia Mazepy – Andrzeja Wojnarowskiego, został skonfiskowany, a Andrzej zesłany do Jakucka. Sam Mazepa został pochowany w Gałaczu nad Dunajem (rum. Galați, obecnie Rumunia), skąd w 1999 r. jego prochy zostały sprowadzone do Baturyna.

W historiografii rosyjskiej Iwan Mazepa jest przedstawiany jako zdrajca Rusi i prawosławia. Natomiast na Ukrainie jako człowiek szerokiego horyzontów, który swoje talenty dyplomatyczne starał się wykorzystać jak najlepiej w trudnej sytuacji Hetmanatu, podzielonego i wciśniętego między ówczesne potęgi europejskie – Rosję, Polskę,

Rodacy

Rozmowa z Wandą J. VUJISIĆ,
prezesem Stowarzyszenia
Polaków Zamieszkałych
w Czarnogórze oraz prezesem
Związku Bałkańskich Organizacji
Polonijnych „Polonia Bałkanika”



- Polonia czarnogórska należy nadal do najmniej znanych w Europie...

- Polonia w Czarnogórze to w 99% to kobiety, które wyszły tu za mąż i założyły rodziny. Nasze panie żyją tu przeważnie w rodzinach mieszanych, głównie w miastach. Wtopiły się, chcąc nie chcąc, w miejscowe środowisko, szybko się asymilując, przyjmując tutejszy język, obyczaje, kulturę i kuchnię. Niektóre z nich mieszkają już w Czarnogórze ponad 40 lat, niektóre zaś wróciły do Polski, inne zamieszkały w byłych republikach Jugosławii.

Nasza Polonia, jak i inne na Bałkanach, nie jest emigracją ani polityczną, ani ekonomiczną. Przyjęło się o nas mówić, że jesteśmy emigracją sercową. Czarnogóra to piękny, górzisty kraj na południu Europy, ze śródziemnomorskim klimatem. Coraz więcej rodaków z kraju przyjeżdża tu na wakacje. Wielu z nich chce się tu osiedlić na stałe.

Polonia w Czarnogórze nie należy do największych, bo niewielka jest nasza republika (od 2006 r. oddzielne państwo). Powierzchnia Czarnogóry to tylko 13.812 km². Jesteśmy rozsiarani po całym kraju. Według danych statystycznych z roku 2003 było nas tu 57 osób. Do największych skupisk Polaków należą: stołeczna Podgorica (17 osób), Nikšić (13), Bijelo Polje (6), Tivat (5), Herceg-Novi (2) oraz po jednej osobie w: Budvie, Cetinju, Tuzi i Ulcinju.

Dowiedzieliśmy się później, ze źródeł nieoficjalnych, że na terenie naszej republiki mieszkają w znacznym rozproszeniu, w różnych osiedlach i wioskach, także inni nasi rodacy. Niestety,

jak dotychczas, nie udało się nam z nimi skontaktować. Udało się natomiast powiększyć liczbę naszych członków. Wzrosła także liczebność naszej polonijnej rodziny. Według naszych danych, na koniec 2013 roku, w Czarnogórze mieszka 143 Polonusów, co oznacza prawie potrójny wzrost liczby tutejszej Polonii.

- Kiedy i jak doszło do powstania Waszego Stowarzyszenia?

- Pomysł powstania naszego Stowarzyszenia powstał w roku 2002 w czasie moich rozmów z ówczesnym konsulem RP w Belgradzie Józefem Kamińskim. Zrodził się pomysł powołania do życia organizacji skupiającej Polaków rozproszonych po całej Czarnogórze. Jej celem miała być integracja środowiska polonijnego oraz pielęgnowanie tożsamości narodowej.

Pierwsze spotkanie Polaków mieszkających w Czarnogórze odbyło się 8 listopada 2003 roku w nadmorskiej miejscowości Sutomore, w hotelu „Nikšić”. Wzięło w nim udział 21 osób wraz ze swoimi rodzinami. Na naszym spotkaniu obecny był także, wspomniany wcześniej, konsul Józef Kamiński, który z całego serca poparł nasz pomysł. Powiedział m.in. że bardzo się cieszy z naszego pierwszego spotkania i ma nadzieję, że zaowocuje ono powołaniem do życia w Czarnogórze polonijnej organizacji. Tak doszło do powstania naszego Stowarzyszenia.

W pierwszym zarządzie Stowarzyszenia, obok mnie wybranej na prezesa, znaleźli się jeszcze: mgr inż. Zygmunt Hupka – jako wiceprezes (z Baru), Elżbieta Tutković – skarbnik (z Podgoricy) oraz

przedstawiciele większych miast Czarnogóry: Krystyna Karpović Vuksanović (Bar), Teresa Medojević (Bijelo Polje), Katarzyna Nenezić (Nikšić), Stanisław Nikolić (Nikšić), Maryla Ćupić (Podgorica) i Teresa Tomašević (Tivat).

- Jakie były Wasze następne działania?

- Nasze Stowarzyszenie zostało oficjalnie zarejestrowane w

Ministerstwie Sprawiedliwości Czarnogóry 16 stycznia 2004 roku z siedzibą w Bijelo Polje, o czym poinformowaliśmy naszych członków na drugim zebraniu w Podgoricy, w dniu

- Jakie są cele stojące przed Waszym Stowarzyszeniem?

- ...troska o tożsamość narodową na obczyźnie. Najbardziej naturalną formą zachowania tożsamości narodowej są nasze częste kontakty z rodziną w kraju, wyjazdy dzieci na kolo-

Inną formą pielęgnowania polskości na obczyźnie jest prężna działalność naszej organizacji, mającej na celu integrację wszystkich rodaków. My Polacy rozproszeni po całej Czarnogórze staramy się zbliżyć do siebie, poznać, podzielić się osiągnięciami naszych dzieci i wnuków, powspominać chwile spędzone w ojczyźnie czy wreszcie porozmawiać w swoim ojczystym języku.

Jedną z form pielęgnowania naszej tożsamości narodowej jest wydawanie własnego czasopisma. Pierwszy numer naszego „Głosu Polonii” trafił do rąk czytelników w grudniu 2008 roku razem z kalendarzem na rok 2009. Założenie naszego pisma było wydarzeniem historycznym dla naszego środowiska polonijnego. Było naszym „otwarcie okna” w stronę Polski. „Głos Polonii” wydawany jest dziś w nakładzie 200 egz. z finansowym wsparciem ambasady RP w Czarnogórze, a także i wsparciem Fundacji „Wspólnota Polska”.

Ostatni, jubileuszowy numer, liczył 32 strony i cały był w kolorze. Nasze czasopismo posiada numer identyfikacyjny ISSN, który ułatwia nam międzynarodową identyfikację oraz zapewnia przechowywanie egzemplarzy w zbiorach bibliotek.

We wrześniu 2010 roku klub naszych studentów „Młoda Polonia” działający przy Stowarzyszeniu Polaków w Czarnogórze, wydał pierwszy numer biuletynu „Wakacje z Polską”. Biuletyn został zredagowany przez młodzieżowe kolegium redakcyjne. We wspomnianym numerze znalazły się ciekawe zapiski z wakacyjnych podróży do Polski.

Kolejną formą pielęgnowa-

Przyjęło się o nas mówić, że jesteśmy emigracją sercową. Czarnogóra to piękny, górzisty kraj na południu Europy, ze śródziemnomorskim klimatem. Coraz więcej rodaków z kraju przyjeżdża tu na wakacje. Wielu z nich chce się tu o siedlić na stałe.

Ministerstwie Sprawiedliwości Czarnogóry 16 stycznia 2004 roku z siedzibą w Bijelo Polje, o czym poinformowaliśmy naszych członków na drugim zebraniu w Podgoricy, w dniu



Polki z Czarnogóry z ambasadorem RP Grażyną Sikorską (druga z prawej)

5 czerwca 2004 roku w hotelu „Kerber”. Wśród zaproszonych gości obecni byli m.in. ambasador RP Tadeusz Diema, konsul Józef Kamiński oraz przedstawiciel czarnogórskiego MSZ Igor Bojanić.

Otrzymaliśmy też, z Urzędu Statystycznego Czarnogóry dokument o klasyfikacji działal-

nie polonijne i obozy czy wreszcie udział studentów w różnych kursach języka polskiego. W czasie pobytu wakacyjnego w Polsce nasze dzieci i wnuki mają szansę poznania rodziny, zaprzyjaźnienia się ze swoimi rówieśnikami, jak również lepiej jeszcze nauczyć się swobodnie mówić po polsku.



nia polskości na obczyźnie jest nasza biblioteka i możliwość obcowania z polskimi czasopismami. Pomysł jej założenia zrodził się w roku 2008. Księgozbiór, dzięki wsparciu Fundacji „Semper Polonia” i Biblioteki Narodowej w Warszawie szybko się powiększał. Mając polską bibliotekę na terenie Czarnogóry czujemy ściślejszy związek z ojczyzną, bo posiadamy część polskość w zasięgu ręki.

Najważniejszą rolę w rozwoju i pielęgnowaniu polskości na obczyźnie są szkoły i wszelkiego rodzaju kursy, które dają możliwość kontaktu z językiem polskim i historią naszego narodu. U nas w Czarnogórze pierwszy kurs języka polskiego zorganizowany został w październiku 2010 roku, w północnej części naszego kraju, w miejscowości Bijelo Polje. Do dziś jest to jedyny tego typu kurs prowadzony w Czarnogórze. Jego organizatorem jest Stowarzyszenie Polaków w Czarnogórze. Do tej pory odbyły się cztery edycje kursu języka polskiego. Kurs prowadzimy ja i moja koleżanka, Teresa Medojević.

Ostatnią wreszcie formą pielęgnowania tradycji polskiej na obczyźnie są obchody polskich świąt narodowych oraz tradycji religijnych – takich jak: Boże Narodzenie czy Wielkanoc, w których biorą udział nasze całe rodziny z dziećmi z mieszanymi związkami. Dużą rolę w utrzymaniu tradycji narodowej odgrywa ambasada RP i konsul RP.

- A jak wygląda współpraca z innymi organizacjami polonijnymi?

- Jesteśmy członkiem Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych, organizacji zrzeszającej oraz integrującej organizacje polonijne Europy. W jej poczet zostaliśmy przyjęci w roku 2009. Jesteśmy również członkami, od roku 2011, Związku Bałkańskich Organizacji Polonijnych „Polonia Balkanika” zrzeszającego organizacje polonijne z: Bośni i Hercegowiny, Chorwacji, Macedonii oraz Serbii.

Polonia czarnogórska była inicjatorem oraz organizatorem pierwszego spotkania Związku w Podgoricy. Nasza współpraca polega na wymianie doświadczeń, wzajemnej publikacji artykułów w czasopismach polonijnych organizacji w/w państw, prezentujących nasze życie i formy naszej działalności.

Współpracujemy ponadto z polskim MSZ, Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”, z Fundacją „Semper Polonia” oraz Senatem RP.

Rozmawiał
Leszek WĄTRÓBSKI
(Zdjęcia autora)

Pobudzają i kuruja

Przyprawy zawierają substancje czynne, które prócz smaku i zapachu wykazują korzystne działanie na organizm.

Przygotowując potrawy dodajemy przyprawy, świeże bądź suszone. Stanowią one różne części roślin. I tak na przykład chrzan, imbir, kurkuma są uzyskiwane z korzeni i kłącza, zaś cynamon z kory. Przyprawy w postaci liści czy całych roślin to tymianek, szaflia, majeranek, bazyli, cząber, mięta, pietruszka, szczypiorek, estragon, bylica oraz liść laurowy. Szafran, chmiel i goździki to nic innego jak kwiaty i ich pączki. Pieprz, papryka, ziele angielskie, gałka muskatołowa (muskatний горіх), czarnuszka (чорний кмин), anyż i kmień są to owoce lub nasiona.

Przyprawy pobudzają przewód pokarmowy, gdyż działają na zmysł powonienia i smaku. Dzięki temu zwiększają apetyt i wzmaganie wydzielania soków trawiennych, przyspieszają perystaltykę jelit i proces wchłaniania składników pokarmowych. Niektóre mają też działanie dezynfekcyjne, bakteriobójcze czy moczopędne.

Co zawierają przyprawy?

◆ alkaloidy, które działają pobudzająco na system nerwowy i występują w pieprzu, papryce czy czarnuszce,

◆ olejki eteryczne, lotne terpeny, które pobudzają apetyt, zwiększają ukrwienie skóry, mają działanie dezynfekujące i moczopędne, są zawarte we wszystkich przyprawach,



◆ garbniki, które działają przeciwbiegunkowo, przeciwbakteryjnie oraz hamują krwawienie, zawarte są w bazylii, majeranku, cząbrze, rozmarynie, mięcie, melisie i tymianku,

◆ związki gorzkie, pobudzające apetyt znajdujące się w estragone, majeranku i imbirze.

◆ fitoncyny, hamujące rozwój drobnoustrojów, zawarte w cebuli, czosnku, gorczyku, jałowcu i tymianku.

Aby uzyskać pożądany efekt najlepiej przyprawy mielić lub rozcierać je bezpośrednio przed użyciem, a świeże należy dodawać w większej ilości niż suszone. Używajmy przypraw zamiast soli, która w dużych ilościach przyczynia się do wzrostu ciśnienia tętniczego krwi, zwiększenia wydalania wapnia z moczem, co prowadzi do powstania kamieni nerkowych oraz wzrostu ryzyka rozwoju raka żołądka. ■

Całujemy się – niebanalnie, oryginalnie, namiętnie, szaleńczo, ognście, zmysłowo, bez opamiętania... Oczywiście nie tylko my – ludzie. Antropolodzy wiążą pocałunek z karmieniem młodych ssaków.

Wiadomo, że ludzie całowali się już w bardzo dalekiej przeszłości. W mniej lub bardziej podobny sposób robi to wiele różnych zwierząt, jak choćby gołębie, małpy, psy, niedźwiedzie.

Już wcześniej podejrzewano, że całowanie – związane z nim smak i zapach – ułatwiają ocenę partnera pod kątem czysto biologicznym. Czyli jakie są jego

cyjnych i szukających przygodnego seksu.

Okazuje się, że w stosunku 2 do 1 całujemy się, obracając głowę w prawo. Jego zdaniem korzenie tego sięgają życia płodowego, kiedy zdecydowana większość dzieci przekreśla swoją głowę w prawo.

Pocałunek to także intensywny bodziec chemiczny. Chodzi tu o testosteron zawarty

A jużci, jużci, pocałuje i puści...

geny i jaki ogólny jest stan jego zdrowia.

W jednym z przeprowadzonych badań okazało się, że aż 66 proc. kobiet i 59 proc. mężczyzn znalazło się w sytuacji, gdy po

pierwszym pocałunku zrezygnowało z kontynuowania związku. Dla wielu badaczy to dowód na to, że naprawdę jesteśmy w stanie za pomocą pocałunku wyczuć, że akurat ten partner czy partnerka, nie jest dla nas odpowiednia.

Prawdopodobnie chodzi tu również o ocenę, choć nieco pod innym kątem – raczej sprawności seksualnej niż przydatności na przyszłego ojca czy matkę. Pocałunki są ważniejsze dla kobiet i mężczyzn, uważających siebie za wyjątkowo atrak-

w męskiej ślinie, dzięki któremu panowie „pobudzają” kobiety do odważniejszych zachowań seksualnych.

Wszyscy jednogłośnie się zgodzimy, że pierwszy pocałunek zapada na dobre w naszą pamięć.

Międzynarodowym Dniem Pocałunku został ustanowiony 28 grudnia.

I trochę cyfr:

2 kalorie - tyle spalamy podczas minuty intensywnego całowania.

34 - tyle mięśni twarzy, nie licząc języka, bierze udział w całowaniu.

330 godzin - tyle przeciętny człowiek spędza na całowaniu podczas swego życia.

14 lat - przed tym wiekiem połowa ludzkości zalicza swój pierwszy prawdziwy pocałunek. ■



Obronność

Chiny na zbrojenia wydają najwięcej (w regionie)

Chiny wydają obecnie na obronę trzy razy więcej niż Indie i więcej niż Japonia, Korea Płd., Tajwan i Wietnam łącznie.

Wydatki krajów azjatyckich na obronę były w 2013 r. wyższe o 11,6 proc. niż w 2010 r. Najszybsze tempo wzrostu odnotowano w Azji Wschodniej: w Chinach, Japonii i Korei Południowej – podaje raport Międzynarodowego Instytutu Badań Strategicznych (IISS). Chiński budżet na obronę może nominalnie przewyższyć budżet USA do połowy lat 30.

W pierwszej piętnastce państw z największymi budżetami wojskowymi w 2013 r. były tylko cztery kraje UE. Budżet Wielkiej Brytanii oceniono na



Chińczycy dokonują olbrzymich postępów na Ziemi i w powietrzu

57 mld dol., Francji na 52 mld dol., Niemiec na 44,2 mld dol., a Włochy na 25,2 mld USD.

Pierwsze trzy miejsca zajmują: USA (600,4 mld dol.), Chiny (112,2 mld dol.) i Rosja (68,2 mld dol.).

Pozostałe państwa w zestawieniu to: Arabia Saudyjska, która z budżetem wojskowym w wys. 59,6 mld dol. zajmuje czwarte miejsce, Japonia, Brazylia, Korea Południowa, Australia, Izrael i Iran.

„Podczas gdy wydatki na obronę w Ameryce Północnej i Europie od czasu globalnego kryzysu finansowego są na tym samym poziomie, bądź spadły, w tym samym czasie realne wydatki na obronność w Chinach i Rosji wzrosły odpowiednio o 40 proc. i 30 proc.” – zaznacza raport.

Dokument odnotowuje szybkie rozpowszechnianie się nowoczesnych technologii wojskowych. Skutkiem jest m.in. upowszechnianie samolotów bezałogowych i zautomatyzowanych pojazdów opancerzonych oraz zagrożenie wojną cybernetyczną.

Jeśli chodzi o nowoczesne systemy Zachód wciąż utrzymuje technologiczną przewagę.

RYSOWNICY POLSCY



Oscar Wilde - MYŚLI

- ✓ Młodzi ludzie chcieliby być wierni, a nie są, starzy, chcieliby być niewierni, ale nie mogą.
- ✓ Kłamstwo nie staje się prawdą tylko dlatego, że wierzy w nie więcej osób.
- ✓ Mężczyźni pragną zawsze być pierwszą miłością kobiety. Kobiety zawsze pragną być ostatnim romansem mężczyzny.

Obraz zamiast złota

Szukając bezpiecznych sposobów lokowania kapitału oraz ochrony przed inflacją, inwestorzy coraz częściej sięgają po dzieła sztuki. Okazuje się bowiem, że w porównaniu ze złotem czy akcjami dzieła sztuki przynoszą rekordowe stopy zwrotu. Zachowują one wartość niezależnie od trendów na rynkach finansowych, a ich cena rośnie wraz z upływem czasu.

Porównując statystyki inwestorzy uznali handel dziełami za najlepszy sposób zbitcia bądź pomnożenia majątku i przede wszystkim na ucieczkę przed szalejącą inflacją oraz kapryśnymi kursami walut. Taka inwestycja w ostatnich 10 latach przyniosła średnioroczną stopę zwrotu na poziomie ponad 17 proc., a więc ponad dwukrotnie wyższą niż inne tradycyjne formy inwestycji.

PRZEBIŚNIEG

To nazwa jednego z najwcześniej ukazujących się wiosennych kwiatków. Przebiśnieg oczywiście dlatego, że „przebija śnieg” czy „przebija się przez śnieg”.

Złożeń takich jak przebiśnieg – a więc o pierwszym członie czasownikowym, drugim rzeczownikowym – zna polszczyzna całkiem dużo. Są to np. parzybroda (potrawa z kapusty), stawinoga (reg. o sycącej potrawie), burczymucha, zapchajdziura, wydrwigrosz, wiercipięta, liczykrupa, dusigrosz, włóczykij, łamignat i łamistrąk, skurczybyk, Zerwikaptur (herb Podbięty z „Ogniem i mieczem”) i jeszcze wiele, wiele innych.

Anegdoty
o wielkich

Zapytano raz Hemingwaya, co to jest szczęście.
- Szczęście - to dobre zdrowie i słaba pamięć - odpowiedział pisarz.

* * *

Dalton wypisał na drzwiach swego domu: „Kto mnie odwiedzi, uczyni mi zaszczyt, kto mnie nie odwiedzi - zrobi mi przyjemność”.

* * *

Po wyborach w 1951 roku Charles de Gaulle powiedział:
- Nie można zjednoczyć narodu, który ma 365 gatunków sera.

* * *

W obecności Picassa rozmawiano o współczesnej młodzieży.
- To prawda - powiedział Picasso - że współczesna młodzież jest okropna, ale najgorsze jest to, że my już do niej nie należymy.

* * *

Nauczyciel kazał swoim uczniom napisać wypracowanie o lenistwie. Młody Mark Twain jako jedyny przyniósł czystą kartkę.

* * *

Na jakimś przyjęciu Marilyn Monroe zapytała się Einsteina czy nie powinni mieć razem dziecka, bo miałoby jej urodę i jego intelekt. Albert odpowiedział:
- Obawiam się, że mogłoby być odwrotnie.

* * *

Jan Cybis przybył do Paryża i zapytał w hotelu, w którym chciał się zatrzymać, w jakiej cenie są pokoje.
- Na pierwszym piętrze 50 franków, na drugim 35, a na trzecim 20.
- Dziękuję. Ten hotel jest dla mnie za niski.

SŁOWNIK DLA KOBIEC

Mężczyzna mówi: To typowo kobiece zajęcie.
Znaczą: To brudna, trudna i niewdzięczna praca.

Mężczyzna mówi: Wiesz, że mam kłopoty z pamięcią.
Znaczą: Pamiętam imiona wszystkich bohaterów „Gwiezdných wojen”, znam adresy wszystkich dziewcząt, z którymi się kiedykolwiek całowałem, pamiętam numery rejestracyjne wszystkich samochodów, jakie kiedykolwiek miałem, ale nie pamiętałem, że dziś masz urodziny.

Mężczyzna mówi: Myślałem cały dzień o tobie i postanowiłem kupić ci kwiaty.
Znaczą: Dziewczyna, która sprzedawała je za rogiem, to niezła laska.

Mężczyzna mówi: Wyglądasz wspaniale.
Znaczą: Boże, nie próbuj już kolejnej sukienki. Umieram z głodu!

Mężczyzna mówi: Nie zgubiliśmy się. Doskonale wiem, gdzie jesteśmy.
Znaczą: Już nikt nas żywych nie zobaczy.

Mężczyzna mówi: Dzielimy się domowymi obowiązkami.
Znaczą: Ja bałaganę, a Ty sprzątasz.

- Jeśli pragniesz wieść jakąś rozpuścić po świecie, udziel jej pod sekretem znajomej kobiecie.
- Jeśli mąż się śłania... bądź mu niczym niania!

Polskie krajobrazy

LUBELSZCZYZNA

To ogromna i urozmaicona kraina położona na prawym brzegu Wisły. Jej krajobraz tworzy, przede wszystkim, Wyżyna Lubelska, która zajmuje jej środkową część. Kraina obejmuje także część Kotliny Sandomierskiej oraz skrawek Rostocza.

Swoją nazwę zawdzięcza głównemu miastu regionu, którym jest Lublin. Większość terenów Lubelszczyzny to użytki rolnicze. Długie, obłe pagóry pokryte szachownicą pól to charakterystyczny i malowniczy obrazek tej krainy.

Na tym tle wyróżniają się okolice Wąwolnicy i Kazimierza Dolnego, gdzie występuje największe nagromadzenie wąwołów lessowych w Europie (11 km na 1 km²). Najbardziej wartościowym przyrodniczo jej obszarem są Lasy Janowskie, w których znajduje się mnogość stawów hodowlanych. Do najciekawszych miejscowości należy zaliczyć sam Lublin, Kazimierz Dolny, Janowiec, uzdrowisko Nałęczów, Kozłówkę oraz Puławę.



Widok z Góry Trzech Krzyży na Kazimierz Dolny

